Rok XII Wyd. A. B. Katowice, piątek dnia 2-go lipca 1937 roku Nr. 179
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-36. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0,30).

Król Karol wraca do Rumunii

serdecznie żegnany przez całą Polskę!

KRAKÓW. O godz. 8 rano J. K. Mość Król Karol II-gi oraz J. K. Wysokość Wielki Wojewoda Michał w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych Becka, gen. Fabrycego oraz w otoczeniu świty udali się samochodem na zwiedzanie miasta. Orszak podążył na rynek gł., gdzie zatrzymał się przed zabytkowymi Sukiennicami. Po obejrzeniu Sukiennic królewscy goście zwiedzili Muzeum Narodowe, a następnie przeszli do kościoła Mariackiego, zapoznając się z największym arcydziełem w kościele — ołtarzem Wita Stwosza.

Z kościoła Mariackiego orszak podążył do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie J. K. Mość oraz Ks. Michał obejrzeli dziedziniec, a następnie zwiedzili bibliotekę. Z Biblioteki Jagiellońskiej ulicami miasta i plantami krakowskimi orszak podążył na Skałkę do Kościoła OO. Paulinów, gdzie dostojni goście wstąpili do grobów zasłużonych.

Z klasztoru OO. Paulinów na Skałce udał orszak królewski do Muzeum Czartoryskich obok barbakanu. W muzeum J. K. Mość pozostawał przez pół godziny, zwiedzając poszczególne sale i z zainteresowaniem oglądając eksponaty średniowiecznej broni i zbroi dawnego rycerstwa polskiego oraz piękną bogatą galerię wielkich mistrzów średniowiecza.

Stąd udano się ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego do historycznych Oleandrów na Błoniach krakowskich, po których obejrzeniu orszak królewski wrócił na Wawel.

Na Wawelu J. K. Mość Król Karol oraz wielki wojewoda Ks. Michał zwiedzili jeszcze raz katedrę, po czym udali się do gościnnych komnat królewskich na Zamku.

W czasie zwiedzania miasta zgromadzona licznie publiczność witała owacyjnie króla Karola i Wielkiego Księcia nadzwyczaj serdecznie, wiwatując na ich cześć.

Odjazd z Krakowa

KRAKÓW. Ulewny deszcz, który w ciągu środy padał bez przerwy, ustał w czwartek ok. godz. 8 rano i niebo wypogodziło się. Na ulicach, przez które zdążał orszak królewski z Zamku wawelskiego na dworzec kolejowy, ustawiły się szpalery wojska, a za nimi liczne organizacje i związki oraz wielotysięczne tłumy publiczności, oczekując na przejazd orszaku królewskiego.

KRAKÓW. Po godz. 11-tej J. K. Mość Król Karol II-gi opuścił Zamek królewski, udając się w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i Wielkiego Wojewody Ks. Michała wraz ze świtami, na dworzec kolejowy.

Wzdłuż trasy, którą z Zamku królewskiego na dworzec podążał orszak króla i Pana Prezydenta R. P. ustawiły się szpalery wojska, liczne organizacje i związki oraz nawać hasła ndarowymi i orkiestrami, oraz wielotysięczne tłumy publiczności, wznoszącej z entuzjazmem burzliwe okrzyki na cześć króla i państwa rumuńskiego oraz Pana Prezydenta R. P.

Orszak królewski poprzedzał szwadron ułanów. Przy aucie królewskim i Pana Prezydenta R. P. jako straż honorowa jechali oficerowie pułku ułanów. Orszak zamykał szwadron ułanów.

U stoku Wawelu na placu Wszystkich Świętych w Rynku głównym a zwłaszcza u stóp pomnika Adama Mickiewicza, około barbakanu i na placu przed dworcem głównym zwracały na siebie uwagę bardzo liczne grupy włościan w strojach regionalnych z różnych stron Małopolski.

Po przybyciu dostojnych gości na dworzec kolejowy kompania honorowa strzelców podhalańskich sprezentowała broń, a orkiestra odegrała państwowy hymn rumuński.

Następnie król Karol II-gi w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i Wielkiego Wojewody Księcia Michała wraz z towarzyszącymi im świtami przeszedł przed frontem kompanii honorowej, oraz przed frontem zebranych na pożegnanie dostojnych gości, delegacyj oficerskich garnizonu krakowskiego.

Król Karol II-gi wraz z następcą tronu żegnani serdecznie przez Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza, Wojewodę krakowskiego Gnoińskiego i innych. Pociąg królewski owacyjnie żegnany przez zgromadzone obok toru kolejowego tłumy publiczności opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Rumunii.

Pociąg królewski zatrzymał się na krótko w Tarnowie i Rzeszowie.

Owacje dla P. Prezydenta i Marsz. Śmigłego-Rydza

KRAKÓW. W drodze powrotnej z dworca kolejowego w Krakowie na Wawel po odjeździe J. K. M. Karola II-go powracającemu Panu Prezydentowi R. P. i Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi zgromadzone na ulicach tłumy urządziły żywiołową manifestację. W godzinach południowych Pan Prezydent R. P. i Pan Marszałek Śmigły-Rydz wraz z towarzyszącymi im oficerami udali się do krypty pod Wieżę Srebrnych Dzwonów, gdzie zaznajomili się szczegółowo ze stanem robót zewnętrznych i wewnętrznych około urządzenia krypty.

Po południu na Zamek przybyły liczne delegacje górali z Podhala, którzy wobec Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza zaprodukowali pieśni i tańce góralskie przy dźwiękach kapeli smyczkowych.

Przed godziną 15-tą Pan Prezydent R. P. w towarzystwie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i ministra spraw zagranicznych p. Becka, wraz z otoczeniem opuścił zamek, udając się wśród szpalerów żegnającej publiczności na dworzec kolejowy w Krakowie.

* * *

KRAKÓW. W uzupełnieniu sprawozdania o odjeździe J. K. Mości Króla Karola i Wielkiego Wojewody Michała dodać należy, że na dworcu kolejowym byli obecni przy pożegnaniu minister spraw zagranicznych Beck, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister komunikacji Ulrych, prezydent miasta Kaplicki, przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności i wyższych uczelni oraz konsulowie państw obcych.

Król Karol II-gi podobnie jak w dniu wczorajszym był w mundurze pułkownika wojsk polskich.

Opór Basków coraz słabszy!

VALMASEDA. Korespondent Havasa donosi, że powstańcy, kontynując swój marsz na zachód, zajęli w środę grzbiety gór Manzano na północno-zachód od Valmaseda. Opór Basków jest coraz słabszy. Posuwanie się kolumny południowej odbywa się koło osi do Ramales de la Vitoria.

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na froncie Grenady powstańcy odparli atak nieprzyjacielski i zajęli kilka pozycyj rządowych. Na froncie biskajskim powstańcy kontynuowali marsz na północ od Valmaseda, zajmując Avellameda, Cazemonte, Pustelnię Santiago, wzgórza na południe i południo-zachód od Mercadillo, San Cosme, Guei, szczyt Mora, San Esteban, Lariva i wzgórza położone na północ od tej miejscowości. Nieprzyjaciel stawiał energiczny opór. Na stronę powstańców przeszło zgórą 600 milicjantów. Od początku działań wojennych w Biskai

WZIĘTO DO NIEWOLI PRZESZŁO 14.000 JEŃCÓW.

Na froncie Santander dokonaliśmy ataku na bagnety pod Cilleruelo Bricia. W wyniku tego ataku nieprzyjaciel wyparty został ze swych pozycyj, pozostawiając 25 zabitych i wiele materiału wojennego.

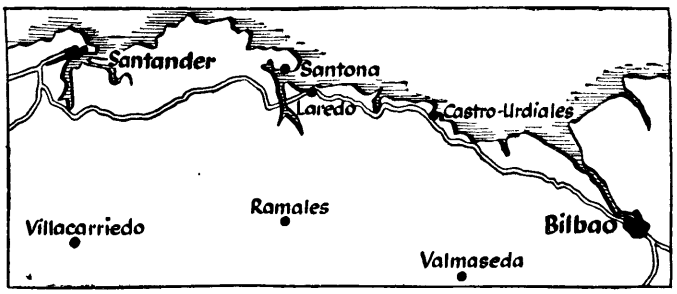

Mapka orientacyjna północnego frontu hiszpańskiego.

Zamknięcie Targów Gdyńskich
4 lipca
75% zniżki kolejowej w biurach „Orbis". Waggons-Lits-Cook, Księgarń Kol. „Ruch", Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze, Korporacje Kupieckie. Cechy.

Pogoda na piątek

WARSZAWA. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym miejscami deszcz. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Skłonność do burz.

DUŻY RUCH W SEJMIE

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w gmachu sejmowym w pierwszym dniu miesiąca, a więc terminie wypłaty diet poselskich panował dość znaczny ruch. Kilka poselskich i senatorskich grup regionalnych odbyło swoje zebrania. Z inicjatywy krakowskiej grupy regionalnej posłów i senatorów wyłożono do podpisu wniosek do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu dla ostatecznego załatwienia sprawy opieki nad grobami królewskimi w katedrze wawelskiej. Bardzo wielu posłów złożyło pod tym wnioskiem swoje podpisy. M. in. gremialnie złożyła pod tym wnioskiem swoje podpisy grupa posłów województwa łódzkiego.

SESJA REICHSTAGU

BERLIN. Z tutejszych kół politycznych donosza, że tegoroczna sesja Reichstagu rozpocznie się 6 września a zakończy 13 września.

Szarańcza nad Egiptem!

ALEKSANDRIA. Od zachodniej granicy suku dolinie Nilu chmury szarańczy. Władze czynią wysiłki, by zatrzymać je na linii Fuka-Oza Sina. Z Kairu i Aleksandrii wysłano cztery oddziały miotaczów ognia z samolotami i znaczne siły mecharystów (straż pustynna). Minister rolnictwa osobiście kierować ma akcją. Sytuacja jest dość poważna, bo masy szarańczy zdołały przerwać się i dotarły nawet do Kairu. W dodatku rząd musi walczyć z wrogiem wewnętrznym — żukiem bawełnianym, który w tym roku opadł większą niż zazwyczaj powierzchnię plantacji.

Czy dalszy spadek franka?

WARSZAWA. Uwaga sfer giełdowych całego świata skupiona jest oczywiście na problemie franka francuskiego. Sfery giełdowe liczą się jeszcze z dalszym osłabieniem waluty francuskiej. Bardziej obiektywny pogląd na tę sprawę można będzie wyrobić dopiero z chwilą powszechnego wznowienia tranzakcyj terminowych frankiem. Z pozostałych walut funt angielski wzmocnił się w stosunku nietylko do spadającego franka francuskiego, lecz i do innych dewiz. Jednocześnie na giełdzie londyńskiej osłabł dolar, notowany o godz. 14-ej — 4.94,47 wobec 4.93,85 przy dzisiejszym otwarciu. Możliwą jest rzeczą, że osłabienie to jest raczej pozorne i może być tłumaczone wzmocnieniem funta.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w terminowych notowaniach dewizy na Brukselę w Londynie wystąpiły po raz pierwszy od dłuższego czasu deporty zamiast reportów. Są one treszlą zupełnie nieznaczne.

• • •

PARYŻ. Frank Bonneta, który rozpoczął w dniu 1 bm. swoje istnienie, szuka dopiero punktu równowagi w stosunku do złota, walut obcych i cen wewnętrznych. Od rana kurs zdeprecjonowanego na nowo franka, zupełnie oderwanego od złota i nieograniczonego żadnymi parytetami, zaczął się kształtować w Paryżu i na giełdach zagranicznych zależnie od fluktuacji podaży i popytu.

W pierwszych notowaniach wczorajszych w Paryżu funt notowany był 123.50 wobec ostatnich oficjalnych notowań giełdy paryskiej przed ponowną deprecjacją — w wysokości 110.50 fr. Brak danych co do granicy, na której zatrzyma się kurs faktyczny franka, zdezorganizował tranzakcje handlowe. Wielkie firmy paryskie powstrzymywały się od sprzedaży, a nawet np. linie okrętowe nie chciały przyjmować franków. Ucieczka od waluty francuskiej dodatkowo wpłynęła na jej osłabienie. W południe funt notowany był w Paryżu już 128 fr., dolar zaś — 25.90 fr.

W tej chwili tranzakcje terminowe frankiem francuskim są jeszcze w dalszym ciągu zawieszone.

Program monetarny min. Bonneta zrealizowany do chwili obecnej, obejmuje następujące dekrety: 1) dekret, zawierający prowizoryczny statut franka, różniący się od statutu, zawartego w zeszłorocznej ustawie monetarnej, przede wszystkim zniesieniem zarówno górnej jak i dolnej granicy wartości franka w złocie, 2) konwencję z bankiem Francji, który udzielił rządowi dalszych 15 miliardów kredytu, 3) dekrety o otwarciu giełd i zniesieniu moratorium na długi, opiewające w złocie i walutach obcych.

Od rana dnia 1 bm. ministerstwo finansów pracuje nad przygotowaniem drugiej części programu finansowego min. Bonneta tj. nad podwyżką podatków i opłat. W tej chwili wiadome jest, że ceny biletów kolejowych będą podwyższone o 5 cent. na kilometrze. W opracowaniu znajduje się projekt podwyżki taryf kolejowych przy przewozach towarowych.

Wykrycie spisku na Łotwie

RYGA. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nielegalnej działalności zlikwidowanej w r. 1935 organizacji terorystycznej pod nazwą Perkonkrus (Krzyż ognisty). Pod kierownictwem byłych przewódców tej organizacji powstał ostatnio oddział szturmowy. Członkowie oddziału rekrutowali się przeważnie z kół inteligencji łotewskiej i młodzieży akademickiej. Składali oni przysięgę na wierność wodzowi i organizacji na wzór Ku-klux-klanu, podpisując się własną krwią z lewego ramienia, po czym następowało tatuowanie na ramieniu znaku krzyża ognistego.

Głównym przewódcą organizacji był niejaki Selminsz. Zakonspirowana organizacja planowała na dzień 15 maja rb. tj. w rocznicę zjednoczenia Łotwy rozruchy antypaństwowe, jednak w przeddzień rocznicy policja dokonała 32 aresztowań wśród członków stowarzyszenia.

Podczas przeprowadzonych obecnie rewizji znaleziono dwie tajne drukarnie, składy broni i amunicji, bibułę o treści antypaństwowej i liczną korespondencję.

Roosevelt przeciw Lewisowi

WASZYNGTON. Komitet mediacyjny w strajku w przemyśle stalowym zakończy swe sprawozdanie w dniu dzisiejszym. Jak sądzą, w konkluzji komitet stwierdzi niepowodzenie swej misji. Prezydent Roosevelt po rozmowie z przewodniczącym komitetu dał wyraz swym nieprzyjaznym uczuciom do żywiołów skrajnych, zarówno po stronie pracodawców jak i robotników i zaniechał wyraźnie udzielenia poparcia ruchowi Lewisa, skłaniając się ku myśli arbitrażu federalnego.

INDIANOPOLIS. Gubernator stanu Indiana podał do wiadomości, iż pomiędzy Inland Steel Co. a komitetem organizacyjnym robotników przemysłu stalowego doszło do zawarcia układu, w myśl którego 12.500 robotników podejmie natychmiast pracę. W związku z tym gubernator zdemobilizował przeszło 3000 członków gwardii narodowej, skoncentrowanych w północnej części Stanów. Kierownik okręgowy komitetu organizacji przemysłowej polecił zlikwidować placówki strajkujących przed fabrykami. Gubernator stanu Indiana prowadzi w dalszym ciągu rozmowy ze stalownami. — „Youngstown Sheet Tube Co." celem zlikwidowania strajku, który objął 6.500 robotników.

Groźna strzelanina nad Amurem

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Błagowieszczeńska, że w rejonie wyspy Syczewskij (Sennucha) na Amurze japońsko-mandżurska łódź otworzyła ogień w dn. 29 czerwca na sowiecki posterunek graniczny. Po odpowiedzi posterunku sowieckiego żołnierze japońsko-mandżurscy dali ognia z armat, znajdujących się na mandżurskim brzegu rzeki Amur, w stronę sowieckiej łodzi granicznej, która płynęła przy brzegu sowieckim. Łódź ta została uszkodzona. Dwaj żołnierze sowieccy zostali zabici, a trzech odniosło rany. Łódź japońsko-mandżurska została sprowadzona na brzeg sowiecki przez sowieckie łodzie graniczne.

MOSKWA. Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, iż dnia 30 czerwca na granicy sowiecko-mandżurskiej koło wyspy Sennufa na Amurze w odległości 120 km od Błagowieszczeńska miał miejsce bardzo poważny incydent. O godz. 14 wg. czasu miejscowego koło południowego brzegu Amuru, a więc na wodach mandżurskich pojawiły się 3 kanonierki sowieckie, które poczęły ostrzeliwać straże mandżurskie. Na ogień kanonierek sowieckich straż mandżurska odpowiedziała również ogniem, w rezultacie czego jedna kanonierka zatonęła a druga została poważnie uszkodzona, trzecia zaś zdołała umknąć.

Protokół waweiski

KRAKÓW. Protokół, dotyczący podniesienia poselstwa rumuńskiego w Warszawie i polskiego w Bukareszcie do godności ambasady.

Królewski rząd rumuński i Rząd Rzeczypospolitej w następstwie oświadczeń, zawartych w przemówieniach Pana Prezydenta R. P. i Jego Król. Mości Króla Rumunii Karola II-go, w dn. 26 czerwca rb., pragnąc dać wyraz uczuciom, łączącym tak szczęśliwie obydwa kraje, jak również z racji sojuszu obronnego, który wiążąc je ściśle stał się jedną z podstaw zasadniczych równowagi i pokoju europejskiego, postanowiły, by w najkrótszym czasie podnieść poselstwo Rumunii w Warszawie i poselstwo polskie w Bukareszcie do godności ambasady. Sporządzono w 2 egzemplarzach na Zamku Wawelskim w Krakowie w dniu 30 czerwca 1937 r.

Minister spraw zagranicznych Rumunii
(—) Viktor Antonescu,

Minister spraw zagranicznych Polski
(—) Józef Beck.

Wygrane dolarówki

WARSZAWA. Wczoraj w gmachu Ministerstwa Skarbu przy ul. Rymarskiej rozpoczęło się losowanie pożyczki dolarowej.

Wygrane padły:
12.000 dol na nr 416751.
3000 dol. na nry 876760, 651232.

Łódź znaleziono w Biskupinie!

BISKUPIN. W czasie odsłaniania falochronu w grodzie prasłowiańskim natrafiono między falami falochronu na kadłub od łodzi z jednego pnia tak zwanej „dłubanki", który dawni mieszkańcy grodu zużyli po uszkodzeniu do falochronu. Kadłub zachował się na długości 3 metrów liczy 53 cm szerokości.

CO ODKRYTO W KŁECKU

POZNAŃ. Prasa poznańska podaje że w związku z notatką, jaka się ukazała w kilkunastu dziennikach o odkryciu „nabagiennej" osady na wzór biskupińskiej z przed 2000 lat w Kłecku, pow. gnieźnieński, ekspedycja wykopaliskowa uniwersytetu poznańskiego w Biskupinie komunikuje że odkryte w Kłecku konstrukcje drewniane i znalezione tam ułamki naczyń pochodzą z okresu wczesno - historycznego z wieku 9—11 po Chrystusie, to znaczy liczą około 1,000 lat. Prof. dr Kostrzewski i dr Rajewski, którzy badali miejsce, w którym znajdowały się konstrukcje, nie stwierdzili niczego więcej. Prace wykopaliskowe w Kłecku przerwane na kilka dni będą prowadzone nadal.

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ
KATOL
ZABIJA ROBACTWO, OWADY I T. P.

DOJAZD KOLEJOWY NA HEL WOLNY!

WARSZAWA (tel. wł.) Ministerstwo komunikacji stwierdza wobec szerzących się pogłosek, iż przyjazd do stacji Hel nie jest zamknięty dla ruchu pasażerskiego. Kasy biletowe kolei polskich nie mają obowiązku sprawdzania czy podróżny ma prawo przebywania na terenach przyległych do stacji kolejowej Hel.

FUZJA FIRM NAFTOWYCH

WARSZAWA (tel. wł.) Dowiadujemy się, że akcje firmy naftowej Standard Nobel pracującej w Polsce, zostały przejęte przez amerykański koncern naftowy Vacuum Oil Compagnie Kapitał akcyjny Standard Nobel wynosi 30 miljonów złotych

POSŁOWIE ŁÓDZCY O SESJĘ W SPRAWIE METROPOLITY

WARSZAWA. Grupa regionalna posłów i senatorów województwa łódzkiego potępia samowolę ks. Metropolity Sapiehy. Dla zapobieżenia podobnym faktom członkowie grupy złożyli swe podpisy na wniosku o zwołanie w tej sprawie sesji nadzwyczajnej sejmu. Jak wiadomo już również inne grupy regionalne postąpiły tak samo.

NIEBEZPIECZNA BÓJKA W BĘDZINIE

BĘDZIN W bramie jednego z domów w Będzinie przy ul. Kołłątaja wynikła bójka między Kałmą Łaszkiewiczem a robotnikiem Ożugiem. Do bójki wmięszał się Jankiel Wolf z jednej strony i ojciec Ożuga z drugiej. W wyniku bójki Ożugowie ojciec i syn oraz Kałmą Łaszkiewicz odnieśli rany. Stąd ich nie budzi żadnych obaw. Przybyła policja rozproszyła zebrane podczas zajść grupki osób, przywracając całkowity spokój.

SKAZANIE NIELUDZKIEGO STRAŻNIKA

GNIEZNO. Na sesji wyjazdowej w Mogilnie rozpatrywał sąd okręgowy w Gnieźnie sprawę byłego strażnika jeziora w Otoku Herberta Fiedlera pod Pakością

Spotkawszy na drodze do jeziora w maju r. ub robotników Wojciechowskiego i Kurka strzelił do nich bez ostrzeżenia. W kwadrans później Wojciechowski na skutek odniesionej rany zmarł. Kurek otrzymał lżejsza ranę. Nie troszcząc się o rannych Fiedler spokojnie się oddalił

Sąd skazał Fiedlera za zabójstwo i usiłowanie zabójstwa na 8 lat więzienia kary łącznej.

WZMOŻENIE AKCJI „ODPADKOWEJ" W RZESZY

BERLIN Gen Goering jako pełnomocnik dla planu 4-letniego mianował kierownika partyjnego urzędu opieki społecznej Hingenfelda pełnomocnikiem do akcji zbierania i przeróbki odpadków kuchennych i wszelkich odpadków żywnościowych. Zebrane odpadki odpowiednio przerobione stanowić będą pożywienie dla trzody chlewnej. Przeprowadzona dotąd w kilku miastach akcja zbierania odpadków i dożywiania nierogacizny dała podobno dobre wyniki i nie przedstawia specjalnych trudności. Czynniki kierownicze wyrażają nadzieję, iż akcja ta w dalszym ciągu mieć będzie przebieg pomyślny i nieużywane dotąd odpadki znajdą zastosowanie w dożywianiu miliona sztuk trzody chlewnej w ciągu jednego roku.

Z Lioska donoszą, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy zebrano tam 340 tys kg czyli 34 wagony kolejowe starych materiałów i odpadków. Od października zeszłego roku zebrano i oddano do przeróbki 880 tys kg, czyli 88 wagonów kolejowych różnych odpadków.

MARCH ZNOWU JEDZIE DO MUSSOLINIEGO

GIBRALTAR. Znany miljoner hiszpański Juan March, zwolennik gen. Franco, udaje się w specjalnej misji do Mussoliniego. Juan March zarezerwował sobie kabiny na statku włoskim odchodzącym z Gibraltaru w dniu 8 lipca

Losy loterii artystycznej

są jeszcze do nabycia:

1) w kolekturze Państwowej Kaftala, ulica Dyrekcyjna nr 2,
2) w kolekturze Państwowej Konczaka, ulica św. Jana,
3) w kiosku z gazetami koło dworca kolejowego,
4) w sklepach, gdzie wystawione są obrazy.

Cena losu 1 złoty.

Ciągnienie odbędzie się przy udziale członków Komitetu loteryjnego w obecności notarjusza dnia 2 lipca br. o godz 16 w lokalu kolektury Państwowej Kaftala, przy ul. Dyrekcyjnej 2

Kto zatem nie posiada jeszcze losu, niech spieszy do jednego z wymienionych miejsc sprzedaży. (8474)

Anglia tworzy państwo żydowskie!

Palestyna będzie podzielona na część arabską i żydowską

LONDYN. Gabinet brytyjski rozważał zalecenia królewskiej komisji dla Palestyny. Jak słychać, gabinet uznał zalecenia te za celowe i przychylił się do projektu podziału Palestyny na część żydowską i arabską. Z części arabskiej miałoby być utworzone niepodległe królestwo, połączone z Transjordanią pod berłem emira Transjordanii jako suwerena, przy zachowaniu wieczystego układu z W. Brytanią na wzór Iraku. Część żydowska miałaby otrzymać statut niezależnego państwa, bądź związanego z W. Brytanią wieczystym układem i reprezentowanego w Lidze Narodów, bądź też wchodzącego w skład imperium jako drugorzędne dominium na wzór Południowej Rodezji. Wydaje się, że propozycja pierwsza posiada więcej szans. Decyzja rządu angielskiego wraz z zaleceniami ogłoszona zostanie 8 lipca. W. Brytania jako państwo mandatowe przekaże swe propozycje w kwestii formy przyszłych rządów w Palestynie Lidze Narodów. Uchwalenie przez parlament brytyjski odnośnego aktu ustawodawczego nastąpiłoby dopiero w przyszłej sesji parlamentu, która rozpocznie się w listopadzie, spodziewają się jednak, że parlament odbędzie zasadniczą dyskusję nad projektem jeszcze w lipcu przed udaniem się na ferie letnie.

Linie kierunkowe

Uwagi o mowie Pułkownika Koca w Katowicach

Płk. Adam Koc.

W Katowicach, w wielkim centrum naszego górnictwa i przemysłu, naturalnych bogactw Polski i twórczej pracy ich przetwarzania — mówił szef Obozu Zjednoczenia Narodowego Pułkownik Adam Koc o sile i znaczeniu świata robotniczego.

Jeśli gdzie o tej sile i znaczeniu należy mówić, jeśli gdzie „genius loci" sprzyja rozważaniom na temat roli polskiego świata pracy — to chyba przede wszystkim w tej dzielnicy Polski, która — jak to podkreślił płk. Adam Koc — „ma wyraźny charakter dzielnicy robotniczej".

Bo przecież robotnik budował wielkość gospodarczą tej połaci kraju i robotnik też jest powołany, aby stał na straży tej wielkości.

Robotnik ma przecież w dziejach zmagań naszych o wolność i niepodległość chlubną kartę. On to na Śląsku na swych barkach dźwigał brzemię trudu o narodowy charakter prastarej ziemi piastowskiej, on wykuwał drogę do wolności, on bronił warsztatów pracy, on przekazał nam wspaniałą tradycję ofiarnych walk, stoczonych w najcięższych warunkach i z największym porywem entuzjazmu. To też słusznie powiedział szef O. Z. N., że te walki, jakie przyszło robotnikowi śląskiemu stoczyć w przełomowych chwilach, gdy ważyła się kwestia przynależności Śląska do Polski, są „nie tylko wspomnieniami bohaterskiej przeszłości — są one żywym przykładem, co może sprawić karny duch ludu polskiego, są wielką nauką, gdzie należy szukać źródeł siły polskiej i jak przyszłość narodu i państwa budować".

Cóż więc dziwnego, że właśnie to środowisko, opromienione bohaterską tradycją i ten teren, będący skupiskiem największych zespołów robotniczych, obrał szef obozu, zmierzającego do zjednoczenia twórczych sił narodu, by tu wypowiedzieć się — jak się wyraził — „o liniach kierunkowych sprawy robotniczej w Polsce".

Dwie zasadnicze sprawy wysuwają się tu na czoło. Po pierwsze: stosunek robotnika do warsztatu pracy; po wtóre: stosunek wszystkich innych warstw — a więc kapitału, pracodawców, rządu itd. — do spraw robotniczych.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim zagadnieniu jest wiele do zrobienia, do przeinaczenia i zreformowania.

— Czyż — jeśli chodzi o stosunek robotnika do warsztatu pracy — ma się on kształtować wedle obcych nam wzorów egoizmu klasowego? Czyż i nadal mamy uznawać hasła separatyzmu klasowego warstwy robotniczej? Czyż przyjmiemy doktrynę — w imię której związki klasowe szermowały wśród rzeszy robotniczej — iż najważniejsze i właściwie jedyne dla tej rzeszy są sprawy materialnej i technicznej natury? Czyż mamy nadal utrzymywać ten stan, by robotnik „czuł się tylko techniczną siłą roboczą"?

Szef Obozu Zjednoczenia wskazuje światu robotniczemu inną „linię kierunkową": chce, by robotnik „stał się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu". Cóż to znaczy? Pułkownik Koc żąda od świata pracy aktywności. Ale idącej nie tyle w kierunku walki klasowej, nie tyle walki o wyłączność uprawnień świata pracy, ale przede wszystkim **aktywnej i twórczej postawy w walce o materialne i moralne dobra państwa i narodu.** Czyni więc robotnika równorzędną i pełnoprawną siłą w zmaganiach o „podciągnięcie Polski wyżej" i o Jej obronę. — Wyzwala robotnika z separatyzmu klasowego, by go skierować na drogę świadomej współpracy z resztą społeczeństwa, uspołecznić w tym najszerszym pojęciu tego wyrazu, jakim jest praca dla państwa i narodu.

To jedna strona zagadnienia.

Druga — niemniej ważna, obejmuje stosunek „czynników, które byt robotnika poza nim kształtują", do spraw robotniczych. Wiemy, że ten stosunek musi ulec zasadniczej przemianie. Czasy, w których monarchie warstwę robotniczą traktowały jako siły eksploatacyjne, same uprawiając wyzysk i tolerując go u t. zw. „sfer posiadających" — należą na szczęście do przeszłości. **Dziś wyobrazić sobie już nie sposób rządu, któryby stał na stanowisku eksploatacyjnym w stosunku do warstwy robotniczej. Wręcz przeciwnie: polityka społeczna rządu jest od tego bardzo daleka. Niemniej jednak są siły w społeczeństwie, które egoizmowi klasowemu przeciwstawiają jeszcze egoizm kapitalistyczny.** To są te „czynniki, które byt robotnika poza nim kształtują", ale wciąż jeszcze wykazują tendencję, by ten „byt robotnika" podporządkowany był ciasnym i do nadmiernych zysków zmierzającym interesom.

I przed tym właśnie Obóz Zjednoczenia chce obronić świat pracy. „Mobilizować będziemy — ogłasza szef Obozu — wszystkie siły i środki państwa i całego społeczeństwa, aby wspólnym, planowym wysiłkiem stale i wytrwale poprawiać warunki w jakich żyje i pracuje robotnik polski".

A więc — dwa zadania, które czekają na realizację. Wciągnięcie świata pracy w orbitę świadomej współpracy, uaktywnienie robotnika w roli „współtwórcy gospodarczych i moralnych wartości narodu" — i obrona robotnika przed „czynnikami poza nim" drogą mobilizacji wszystkich sił, by stworzyć dla rzeszy robotniczej możliwie najlepsze warunki pracy i życia.

Wykonanie obu tych wielkich zadań wymaga skupienia ludzi dobrej woli i energii. Tylko najżywszy udział warstwy robotniczej może przyśpieszyć realizację zamierzeń, obejmujących fundament społeczeństwa: świat pracy.

Komu leży na sercu los naszych braci kę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904."

Dalsze losy sprawy Doboszyńskiego

Jak już donosiliśmy, w procesie inż. Doboszyńskiego ława przysięgłych jednomyślnie odpowiedziała przecząco na pytania, formułujące popełnione przez oskarżonego przestępstwa. Przepisy kodeksu postępowania karnego, obowiązujące w sądach przysięgłych są następujące:

Art. 427. Przysięgli rozstrzygają zadane im pytania według sumienia na podstawie dowodów przedstawionych na rozprawie, — uwzględniając z jednakową uwagą okoliczności przemawiające na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego.

Art. 436. Trybunał może bez dopuszczenia stron do wniosku uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania na najbliższych rokach, jeżeli jednomyślnie uzna, że przysięgli niesłusznie odpowiedzieli potwierdzająco lub zaprzeczająco na pytanie co do winy.

(W komentarzu do art. 436 czytamy: „Uchylenie uchwały przysięgłych nie jest całkowitym zaprzeczeniem głosu ławy, jest tylko poddaniem jej w wątpliwość żądaniem sprawdzenia, czy uchwała jest słuszna").

W sprawie inż. Doboszyńskiego trybunał sądzący skorzystał z art. 436 k. p. k. i uchylił uchwałę sądu przysięgłych, postanawiając równocześnie zatrzymanie inż. Doboszyńskiego w więzieniu.

Sprawa znajdzie się wobec tego jeszcze raz przed sądem przysięgłych w innym składzie. **Jeżeli drugi z kolei sąd przysięgłych wyda większością głosów werdykt uwalniający, wówczas trybunał sądzący może tylko wydać wyrok uwalniający. — Drugi werdykt jest bowiem dla trybunału obowiązujący.**

W czwartym dniu pobytu w Polsce J. K. M. Król Karol II-gi przybył w towarzystwie Wielkiego Wojewody ks. Michała i Dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Romera do Pałacu Belwederskiego. Jego Królewska Mość zwiedził otoczenie i wnętrze pałacu, stanowiące dziś Muzeum Józefa Piłsudskiego. Jego Królewska Mość był ubrany w mundur pułkownika piechoty armii polskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment składania przez J. K. Mość Króla Karola podpisu w księdze pamiątkowej, wyłożonej w pałacu Belwederskim.

NIVEA
podwaja zdrowotność kąpieli słonecznych!

Rokowania handlowe z Szwajcarią na ukończeniu

WARSZAWA (tel. wł.) Prowadzone w Warszawie w ciągu czerwca rokowania handlowe ze Szwajcarią zostaną sfinalizowane w ciągu przyszłego tygodnia w Bernie. Delegacja szwajcarska powróciła do Berna. Końcowe rozmowy ze strony polskiej przeprowadzi poseł polski w Bernie p. Modzelewski. Chodzi tutaj jedynie o załatwienie pewnych szczegółów gdyż zasadnicze zręby umowy ustalone zostały w Warszawie. Przedmiotem rokowań były przede wszystkim kwestie finansowe, taryfowe, celne i rozrachunkowe. Jak twierdzą z kół zbliżonych do delegacji polskiej — wyniki rokowań przeprowadzonych ze Szwajcarią są całkowicie zadawalające dla obu stron.

Armia siłą i dumą Polski

GŁOSY PRASY RUMUŃSKIEJ.

Prasa rumuńska poświęca bardzo wiele miejsca na swych łamach armii polskiej w związku z odbytymi ćwiczeniami na uroczystościach w Biedrusku. **Dzienniki są pełne podziwu dla polskich żołnierzy,** którzy po 10-godzinnych, forsownych ćwiczeniach zachowali wspaniałą postawę podczas defilady. Ćwiczenia wojska polskiego wywarły na obecnych w Biedrusku dziennikarzach rumuńskich głębokie wrażenie. W swych sprawozdaniach telefonicznych **podkreślają znakomite wyszkolenie polskiego żołnierza.**

Korespondent „Timpul" podkreślił w swej relacji niezatarte wrażenie, jakie wywarła na nim defilada polskiej brygady kawalerii. „Curentul" poświęca opisom uroczystości całą stronicę. Sprawozdawca tego dziennika **podkreślił nastrój i najgłębsze wzruszenie, jakie ogarnęło obecnych, gdy król Karol II w mundurze polskiego oficera z oczyma pełnymi łez ucałował polski sztandar pułkowy.**

Pisma nie przestają omawiać zapowiedzi podniesienia poselstw obu krajów do rzędu ambasad. „Buna Vestire" podkreśla podniosłe dla pozycji międzynarodowej Rumunii znaczenie propozycji polskiej, wyrażając nadzieję, że w ślad za Polską Rumunia uzyska inne ambasady.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Naczelny organ partji rządzącej w Niemczech „Völkischer Beobachter" zamieszcza obszerny artykuł swego specjalnego korespondenta o uroczystościach związanych z pobytem królewskich gości rumuńskich w Polsce. Artykuł nosi charakterystyczny tytuł: „Wenig Worte — viel Militär" (Mało słów — dużo wojska).

Najwięcej miejsca poświęca sprawozdawca niemiecki rewii warszawskiej. „Nawet ci — pisze korespondent „V. B.", — którzy mieli sposobność oglądać poprzednie defilady polskiej armii, zauważyć musieli **bezsprzeczny, wielki postęp zarówno techniczny jak i odnoszący się do ogólnej żołnierskiej postawy maszerujących oddziałów.**

Starsze modele sprzętu wojennego zupełnie znikły, zastąpione najnowszemi, **a dyscyplina i postawa armii jest na poziomie prawie nie do prześcignienia".** Przy odmalowywaniu przebiegu popisów lotniczych, sprawozdawca używa słów najwyższej pochwały stwierdzając, że ćwiczenia te wypadły wprost znakomicie (ausgezeichnet).

Potęga Polski wyraża się nie tylko wspaniałą armią, lecz również i policją, która zapewnia wewnętrzny ład. Niemiecki korespondent znów nie waha się użyć słów najwyższego uznania przy opisie defilujących oddziałów polskiej Policji Państwowej. Czytamy, że jest to **wspaniały materiał ludzki, znajdujący się na najwyższym poziomie wyszkolenia i dyscypliny.**

Autor omawianej korespondencji kończy swój artykuł stwierdzeniem, że **rewia była wielkim sukcesem Polski.**

* * *

BERLIN. Korespondenci pism niemieckich w Warszawie, przesyłając sprawozdanie do berlińskich pism o wielkiej defiladzie wojskowej w stolicy przed królem Karolem, nadmieniają, **że po raz pierwszy wzięły udział w tej defiladzie najbardziej zmodernizowane oddziały broni przeciwpancernej.**

Łańcuch nieszczęśliwych wypadków drogowych

W ostatnich dniach na Śląsku wydarzył się cały szereg mniej lub więcej poważnych wypadków drogowych. M. in. 29 ub. m. około godz. 19,15 na przejeździe kolejowym Piotrowice — Podlesie zderzył się motocykl prowadzony przez **Felicjana Bilewskiego,** zam. w Katowicach przy ulicy Młyńskiej 45 z rowerzystą **Józef Kuczem** z Mikołowa (ul. Plebiscytowa 8). Wskutek zderzenia **Bilewski odniósł lżejsze obrażenia cielesne, Kucz natomiast został dość poważnie kontuzjonowany i musiano go odwieźć do szpitala św. Józefa w Mikołowie.**

Jak wynika ze wstępnych dochodzeń, **winę nieszczęśliwego wypadku ponosi rowerzysta,** który w chwili, kiedy przejeżdżał motocykl odczepił się od swego obok jadącego kolegi i wpadł pod motocykl. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek policyjny w Piotrowicach.

* * *

28 ub. m. na szlaku kolejowym Mokre — Brada przed semaforem wjazdowym na stacji Brada uległa katastrofie drezyna samochodowa, jadąca z Katowic do Rybnika. Znajdujący się w drezynie kontroler ruchu Józef **Serafin doznał złamania nogi i ogólnego potłuczenia, szofer zaś Wyleżoł został tylko lekko pokaleczony.** Pierwszej pomocy rannym udzielił dr Dziedzic, który polecił przewieźć Serafina do szpitala, Wyleżoł zaś o własnych siłach udał się do domu. **Wykolenie się drezyny nastąpiło z powodu zbyt szybkiej jazdy.** Uległa ona całkowitemu rozbiciu. Śledztwo przeprowadzają władze kolejowe.

* * *

Na szosie wojewódzkiej w Starej Kuźni dnia 9 ub. m. około godz. 15.30 półciężarowy samochód, kierowany przez właściciela **Maksymiliana Szostoka** trącił przejeżdżającego rowerzystę **Maksymiliana Goszczyka** z Nowej Wsi, ucznia szkoły rzemieślniczej. **Goszczyk doznał poważnych okaleczeń po całym ciele i po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek odniesionych ran.**

Jak wynika z dotychczas przeprowadzonych dochodzeń winę za tragiczny wypadek ponosi sam Goszczyk, gdyż — jak zeznali świadkowie — manewrował on bez potrzeby rowerem po szosie, jeździł tam i z powrotem, czepiał się przejeżdżającego samochodu, a kiedy w pewnej chwili puścił się samochodu — **dostał się pod jego koła, w następstwie czego poniósł śmierć.**

* * *

Na szosie w Starej Kuźni przejeżdżający samochód, prowadzony przez szofera Wilhelma **Niedobeckiego** z Mokrego trącił rower, na którym jechała Rozalia **Skutelowa** ze Starej Kuźni, wskutek czego **rowerzystka upadła na szosę, doznając szeregu obrażeń cielesnych na rękach, nogach i głowie.** Ofiarę nieszczęśliwego wypadku musiano przewieść do szpitala w Nowej Wsi, gdzie pozostawiono ją pod opieką lekarską. Przyczyną wypadku była utrata panowania nad kierownicą przez Skutelową w chwili przejeżdżania samochodu.

* * *

Na skrzyżowaniu dróg w Koszęcinie dnia 29 ub. m. około godz. 18.05 **samochód osobowy kupca katowickiego Antoniego Rudzkiego** (ul. Kopernika 24) **zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez Jana Jezierskiego z Mroczynia** (pow. Kępno). Z powodu zderzenia się pojazdów mechanicznych samochód został nieznacznie uszkodzony, przy czym **pasażerowie, znajdujący się w nim wyszli z katastrofy bez szwanku.** Gorzej natomiast wyszli z wypadku kierowca motocykla Jan Jezierny i jego towarzysz, siedzący na tylnym siodełku Edward Jezierny. **Kierowca motocykla doznał bowiem lekkich obrażeń cielesnych, brat zaś jego poważniejszych na nodze i musiano go przewieźć do szpitala w Koszęcinie, gdzie poddano go dokładnym badaniom.**

Na szczęście kości nogi nie zostały naruszone, wobec czego pozwolono kontuzjonowanemu powrócić do domu.

Dochodzenia stwierdziły winę kierowcy samochodu Rudzkiego, który jechał w stanie podchmielonym i nieprawidłowo.

Władze policyjne spisały protokół z wypadku.

śp. mgr pharm. Maksymilian Graupe

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Bieruniu Nowym dnia 29 czerwca 1937 r. w 71 roku życia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Bieruniu Nowym dnia 3 lipca 1937 r. o godz. 9.

O powyższym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

8485 **Rodzina.**

Hasło „kupuj u Polaka"
nie jest przestępstwem

W Sądzie Najwyższym była rozważana kwestia odpowiedzialności za rozdawanie ulotek z napisami „Kupuj tylko u Polaka". W konkretnym wypadku został sporządzony protokół przeciwko dwom młodym ludziom, którzy stanąwszy przed sklepami żydowskimi, każdej osobie, zamierzającej wejść do środka, wręczali ulotkę, wymierzoną przeciw osobom kupującym u Żydów. Czyn ten został następnie przez sąd grodzki zakwalifikowany z art. 28 prawa o wykroczeniach, który mówi o karze za zakłócenie spokoju publicznego krzykiem lub innym wybrykiem.

Sąd Najwyższy orzekł, że czyn będący przedmiotem sprawy, nie jest wykroczeniem.

Wybrykiem w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach jest zachowanie się, nie licujące z powszechną obyczajowością, skierowane wyłącznie przeciw wewnętrznemu porządkowi. Wybryk musi być tego rodzaju czynem, który wywołuje oburzenie, poruszenie lub choć by zaniepokojenie, ale o charakterze pewnej powszechności. Tego rodzaju elementy nie zachodzą w sprawie i wobec tego rozdawanie ulotki „Kupuj tylko u Polaka" nie stanowi karnego czynu.

W Jastrzębiu-Zdroju plaża

Jastrzebie Zdrój — Perła Uzdrowisk śląskich — coraz to bardziej się rozwija. Z pośród licznych imprez tego Zdroju podkreślić należy uroczyste poświęcenie i otwarcie nowoczesnego urządzonego basenu kąpielowego i plaży które się odbędzie w dniu 4 lipca o godzinie 16. Aktu otwarcia dokona osobiście p. Wojewoda Śląski Dr Michał Grażyński. Organizacje miejscowe i okoliczne czynią starania by jak najliczniejszy udziałem postawić impreze na wysokim poziomie. W programie przewidziano pokazy pływackie i występy chóru K P W. Piotrowice. Ponadto impreza ta połączona jest ze zlotem Polskiej Młodzieży Świetlicowej powiatu rybnickiego która różnymi występami jak tańce śląskie inscenizacje itp urozmaici ogólny program dnia. Doskonałe szosy asfaltowe zachęciły oddział motocyklowy K. P W do zorganizowania zjazdu celem wzięcia udziału w tej uroczystości. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uruchamia w tym dniu pociąg popularny. Cena biletu na przejazd z Katowic do Jastrzębia Zdroju i z powrotem wynosi zł 2.70 Okazje ta niewątpliwie wykorzystają najszersze koła by w tym tak bliskim i uroczym zakątku spędzić wolne chwile i odpocząć po trudach szarego tygodnia (o)

Z kongresu ku czci Chrystusa Króla. J. Em. Legat Papieski ks. Prymas Hlond pod pomnikiem Najświętszego Serca Jezusowego w Poznaniu, przed udzieleniem tłumom, zgromadzonym na wielkiej manifestacji katolickiej apostolskiego błogosławieństwa.

Rozszarpana przez lokomotywę

Tuż przy torze kolejowym w pobliżu stacji Dębska Kuźnia (opw. opolski) przechodnie dokonali straszliwego odkrycia. W kałuży skrzepłej krwi leżały **okropnie zniekształcone zwłoki młodej dziewczyny, którą rozszarpała lokomotywa jednego z pociągów.** Obok zwłok leżał rower. Ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych wykazów, nie udało się dotąd stwierdzić tożsamości dziewczyny, która liczyła około 20 lat i ubrana była w odświętną suknię. Komisja sądowa wszczęła dochodzenia w kierunku ustalenia, czy zachodzi samobójstwo, nieszczęśliwy wypadek lub mord.

Uciekł z „raju" niemieckiego

Na prześciu granicznym Bytom - Dworzec przytrzymano 28 bm. Jana Mastalerza, chcącego przedostać się do Polski. Jak się okazało Mastalerz wyjechał na podstawie karty cyrkulacyjnej na Śląsk Opolski, skąd następnie udał się z transportem robotników z Gliwic do Berlina na roboty rolne w Finsterwalde, gdzie przebywał przez tydzień. Ponieważ jednak musiał tam ciężko pracować a przy tym odżywianie robotników było marne i niewystarczające — zbiegł stamtąd, chcąc z powrotem przedostać się do Polski. Mastalerz z radością opuścił „raj" hitlerowski.

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

27) —o—

— Ha! — roześmiał się szczerze z własnych myśli i spojrzał w zdumione oczy kobiety, idącej obok niego w kierunku Canal Street. — Przypomniałem sobie głupi dowcip — zaczął pierwszym kłamstwem, tym najtrudniejszym, w odpowiedzi na jej pytające spojrzenie. Jednocześnie postanowił, że powoli, nieznacznie spróbuje przynajmniej przejść na drogę prawdy. Tylko nie nagle, bo o diable. Festina lente.

— Trzyma mnie pani tak.. ufnie. Co pani we mnie widzi, miss Murray. — Błysnęła oczyma, jak rozbawiony urwis.

— Jestem zmęczona i trzymam pana za ramię, aby mi wygodniej było chodzić. A pan co myślał?

— Nic więcej? — nalegał.

— Może i tak. Pan jest jakiś inny, niż wszyscy moi dotychczasowi znajomi.

— Czyli rozrywką dla znudzonej jedynaczki.

— Nie jestem jedynaczką, droga kapitańska Rozrywko! — zaśmiała się również. — Mam brata. Prawie taki dziwak jak pan. Też marynarz.

— Dlaczego dziwak?

— Jak można inaczej nazwać człowieka, który mając bogatego ojca, wyższe wykształcenie i wszystkie możliwości — wstępuje jako zawodowy oficer do Departamentu Morskiego, wstaje codziennie o szóstej, a w czasie służby o czwartej w nocy, śpi w koszarach, stroni od kobiet, wałęsa się po morzu całymi tygodniami w znojnej służbie i przyjeżdża do domu raz na pół roku, na krótki urlop. To jest właśnie mój braciszek, pan porucznik Dick.

— Istotnie — bąknął Jaz, ot, aby coś odpowiedzieć i „rozpoznał" dalszy odcinek „frontu". Mógłby przysiąc, że Montague Sedgwick wysyłając kapitana Kenta do domu Harolda Murray'a miał właśnie na myśli skontaktowanie się jego z porucznikiem marynarki U. S. A. Navy, Richardem Murray'em, którego jego siostra nazwała dziwakiem.

— Czy pani brat przebywa obecnie w Chicago — zapytał Jaz niewinnym tonem i sam dziwił się swemu opanowaniu i zimnej krwi.

— Przyjechał właśnie wczoraj na swój urlop. Ale co! On nawet urlopu nie umie wykorzystać. Całymi nocami wysiaduje w swym gabinecie nad jakiemiś tajemniczemi rysunkami, o których nikomu nie chce powiedzieć ani słowa. A w dzień czyta różne mądre książki o strategii i nawigacji. Żadnych rozrywek, dancingów. Raz na tydzień pójdzie do kina, albo i to nie. Dziwak, powtarzam.

— Młody jest jeszcze.

— Gdzie tam! Trzydzieści lat. Ale z panem, kapitanem marynarki, napewno będzie rozmawiał. Przepada za tematami marynistycznymi i dyskusja o taktyce w bitwie pod Skagerrak i o manewrach admirała Jellicoe jest dla niego ciekawsza od wszystkiego. Jeżeli chce pan zjednać sobie Dicka, kapitanie — niech się pan zachwyca Nelsonem i Franciszkiem Drake To jego konik.

Zamilkła naraz, zażenowana.

— Proszę nie myśleć, kapitanie, że ja jestem znów tylko taką plotkarką socjetową i rozkapryszoną córką milionera. Uważam jednak, że na wszystko jest czas — a młody człowiek powinien się trochę wyżyć. Jeden z moich znajomych, lekarz, mówi, że taka abstynencja rozrywkowa powoduje potem skierowanie niewyładowanie przez to energii na patologiczne tory. Mówiła o tym Dickowi.

— A on?

— Uśmiechnął się tylko tak pobłażliwie, polecił mi iść na tańce — przysięgnę, że Dick nie zna słowa „dancing"! — i zamknął się w gabinecie ze swymi cyrklami, krzywikami, kątomierzami i logarytmometrem, którego konstrukcji nigdy chyba nie potrafię zrozumieć.

Jazon uśmiechnął się, tym razem z wymuszeniem, bo myśl jego była gdzieindziej.

— Może technika jest rozrywką dla pana porucznika Murray, i tak jest najpewniej. Pani brat jest inżynierem.

— Konstruktorem — nawigatorem — mechanikiem, można język złamać. Może zmienimy temat.

Jaz uświadomił sobie, że zbytnia natarczywość w tym kierunku może zwrócić uwagę i skinął głową posłusznie. Lecz ku jego zdumieniu Thelma sama podjęła:

— Może pan spróbuje wyrwać Dicka na jeden wieczór z tych kreśleń i do rozprostowania kręgosłupa na krótki okres wytchnienia. Zbliżamy się właśnie do mego domu, a dziś jest u nas przyjęcie. Zapraszam pana i proszę nie odmówić. Niech pan to zrobi... dla Dicka.

Kapitan nie był wprawdzie taki pewny, czy miss Murray zapraszała go z czystej braterskiej miłości — lecz myśl taka nie była mu wcale przykra.

— Dziękuję i przyjmuję zaproszenie — odparł uprzejmie i pomyślał, że widocznie sam los uwziął się na niego w Chicago — aby zrobić zeń szpiega mimo woli.

ROZDZIAŁ XIV.

Ale trzeba czekać.

„Sam los uwziął się..." — to się przecież tylko tak mówi. Ot, literackie określenie, mniej więcej lub wcale nie piękne, kwestia gustu. Kapitan Jazon Kent nie należał do tych, którzy potrafią założyć ręce i czekać na to, co los lub dobry Pan Bóg da. To jest dobre dla paralityków, głupców i patologicznych, czyli ogólnie się wyrażając: dla ludzi z rodzaju kręgowców - bezmózgowców. Jaz nie miał zamiaru dać się unieść fali, nawet najburzliwszej, nie spróbowawszy przynajmniej ustawić żagiel dla schwytania wiatru. Czy wiatr będzie pomyślny, to już inna sprawa. Tak postanowił sobie, gdy w towarzystwie Thelmy przekroczył próg eleganckiego, komfortowa urządzonego westibulu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Troski Knurowa

W północnej części pow. rybnickiego, tuż nad granicą polsko-niemiecką, leży Knurów, liczący około 10.000 mieszkańców. Dymiące kominy kopalni i koksowni „Skarboferm" nadają miejscowości specyficzny charakter osady robotniczej. Gryzący i trujący dym, uchodzący z pieców koksowni, wlecze się nisko nad licznymi domami robotniczymi bliźniaczo do siebie podobnymi. Brudnawa zieleń drzew i krzewów świadczy, że i przyroda dusi się w tej niezdrowej atmosferze. Po ulicach snują się postacie zbiedzonych robotników. Ponurego tego otoczenia zdaje się nie widzieć dzieciarnia, która przed blokami czarnych domów familijnych bawi się beztrosko, zwracając na siebie oko przechodnia.

Centrum gminy przedstawia się już okazalej. Domy schludniejsze. Rzuca się w oczy piękny nowy ratusz wybudowany kosztem 350.000 zł, nowy budynek szkolny urządzony z największym komfortem i przystosowany do najnowszych wymogów urządzony z największym komfortem i przystosowany do najnowszych wymogów nauczania, którego koszta budowy wynosiły przeszło 1 milion złotych. Do ważniejszych budowli gminy należy piękny szpital Spółki Brackiej. Razi natomiast fatalny stan niektórych ulic, proszących się swym wyglądem o gruntowną naprawę.

Żywicielką mieszkańców gminy jest przede wszystkim miejscowa kopalnia i koksownia „Skarboferm". Mimo tego wspomniane warsztaty pracy nie zdołały zatrudnić wszystkich bezrobotnych gminy. Obecnie gmina posiada jeszcze około 1100 bezrobotnych, których utrzymanie jest dla gminy wielkim ciężarem, zważywszy ciężkie położenie gospodarcze, w jakim się obecnie Knurów znajduje. Wydatek na utrzymanie bezrobotnych podważa mocno budżet gminny. Mimo tego jednak urząd gminny czyni usilne starania, by móc bezrobotnych wyżywić i utrzymać. Stan taki nie może trwać jednak na dłuższą metę. Poważnym obciążeniem gminy jest dług wynoszący przeszło 500 000 zł. Wydatki na amortyzacje i płacenie odsetek za długi hamują rozwój gminy i nie pozwalają na poczynienie jakiejkolwiekbądź inwestycji. Jeśli przeto chodzi o sprawę naprawy ulic, to ze względu na obecne fatalne położenie materialne gminy, koniecznym jest, aby Fundusz Pracy podjął się przeprowadzenia inwestycyj w miejscowości. Dotychczas gmina Knurów traktowana była po macoszemu. Kiedy inne gminy pełną ręką czerpały subwencje na inwestycje z Funduszu Pracy, **gmina Knurów nie otrzymała jeszcze grosza.** M. in. fatalnym stanie znajduje się miejscowy plac targowy, który w dni deszczowe zamienia się w wielką kałużę błota, przypominającą trzęsawiska poleskie. Możeby ojcowie gminy pomyśleli o usunięciu tego zła. Jeżeli i na ten cel nie ma pieniędzy, to i tutaj powinien gminie przyjść z pomocą Fundusz Pracy. Zaznaczyć trzeba, że na wspomnianym placu odbywają się targi. W dnie niepogodne straganiarze stoją w błocie.

O regulację prosi się także rzeczka przepływająca przez gminę, nosząca nazwę „Woda Knurowska". **Rzeczka zanieczyszczona odpływami miejscowej kopalni i koksowni zatruwa powietrze całej okolicy,** przez którą przepływa. Pragnąc już wszystkie bolączki gminne poruszyć należy wspomnieć jeszcze o **fatalnym stanie szosy powiatowej,** przechodzącej przez Knurów, której utrzymanie należy do Wydziału Powiatowego w Rybniku. W obecnym stanie szosę tę, ocierającą się o pobliską granicę, trudno nazwać reprezentacyjną.

Pod względem narodowym gmina Knurów jest czysto polską gminą. Dała ona wielu swych synów do powstań śląskich, z których wielu już nie wróciło do swoich rodzin i kości ich bieleją na polach św. Anny, Kandzierzyna, Koźla itd. **Każdoroczne wpisy szkolne przynoszą druzgocące zwycięstwo szkole polskiej.** W bieżącym roku do szkoły niemieckiej w Knurowie wpisało się zaledwie 9 dzieci. Są to dzieci Niemców. Polaków nie skusiły judaszowe pieniądze Berlina. „Volksbund" usiłował kilkakrotnie stworzyć w Knurowie szkołę mniejszościową. Brakło do niej jednak reflektantów, a ponadto patriotyczne społeczeństwo knurowskie stanowczo wyprosiło intruzów z terenu gminy tak, że „Volksbund" zaniechał swego zamiaru. Trzeba zaznaczyć, że gminę Knurów dzieli zaledwie miedza graniczna od pobliskich Niemiec, dlatego więc propaganda niemiecka miała silniejsze nasilenie w tej nadgranicznej miejscowości, aniżeli w innych gminach. Społeczeństwo knurowskie umiało jednak skutecznie przeciwstawić się propagandzie hitlerowskiej.

Życie organizacyjne w Knurowie postawione jest także na wysokim szczeblu. Podkreślenia godnym jest fakt, że aczkolwiek społeczeństwo gminy podzielone jest także na partie, nie ma jednak tam takich zażartych walk i tarć jak to bywa w innych gminach (przykład — Rybnik).

Obecnie gmina ma nowego naczelnika, dobrego gospodarza, w osobie p. Lipińskiego, b. referenta bezpieczeństwa przy Starostwie w Rybniku, który czyni wielkie starania, by gminę wyprowadzić z trudności finansowych i przeprowadzić szereg inwestycyj. „Z próżnego nie nalejesz" — mówi przysłowie. Tylko przy pomocy finansowej Funduszu Pracy i skreśleniu części długów gminy może naczelnik Lipiński przeprowadzić swój plan.

W. Mikołajec.

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

Pan Wojewoda na inspekcji w Bielsku

W środę, dnia 30 czerwca p. wojewoda śląski dr Grażyński w towarzystwie Inspektora Pracy i starosty Bocheńskiego przeprowadził o godz. 7 rano szczegółową inspekcję zakładów tekstylnych firmy Jankowskiego oraz farbiarni Molendy i fabryki Hermana Wolfa w Bielsku.

Pan Wojewoda interesował się warunkami płacy i pracy. W fabryce Hermaan Wolfa stwierdził P. Wojewoda wielki nieporządek i urządzenia, kolidujące z zasadami higieny, a w związku z tym wydał odpowiednie zarządzenia i określił termin przeprowadzenia potrzebnych robót. Następnie P. Wojewoda zwiedził Elektrownię Miejską i zapoznał się z bilansem przedsiębiorstwa.

Śmierć na hałdzie

Bezrobotny Jan Guzy, zamieszkały w Michałkowicach przy ulicy Mikołaja 4 opuścił dnia 26 ub. m. w godzinach rannych dom i więcej już nie powrócił. Zaniepokojeni domownicy parodniową nieobecnością jego zgłosili na policji o tajemniczym zniknięciu Guzego. Wszczęto poszukiwania, w wyniku których dnia 30 ub. m. na hałdzie kopalni „Michał" w Michałkowicach znaleziono zwłoki zaginionego Guzego. Najprawdopodobniej Guzy, opuszczając dom udał się na hałdę, gdzie zasnął. W czasie snu wydobywające się gazy nie przeczuwającego niebezpieczeństwa Guzego zatruły. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej w Michałkowicach.

Poniósł śmierć na kopalni

Na kopalni „Eminencja" wydarzył się 30 ub. m. nieszczęśliwy wypadek, w wyniku którego poniósł śmierć pracujący na jednym z filarów górnik Józef Radwański, zam. przy ulicy Dębowej 59. Zwłoki nieszczęśliwego robotnika odstawiono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Katowicach.

Wycieczka metalowców z Łagiewnik do Piekar

Zarząd grupy Związku Zawodowego Metalowców (Zjednoczone Związki Zawodowe) w Łagiewnikach urządza w dniu 1 sierpnia br., jako w rocznicę poświęcenia sztandaru wycieczkę do Piekar. Program: uroczyste nabożeństwo przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, zwiedzenie Kopca Wyzwolenia, zabawa ludowa.

Życzenia metalowców dla nowożeńców

Ob. Jończyk Paweł zawarł ślub z p. Łucją Danielowską. Z tej okazji grupa Związku Zawodowego Metalowców ZZZ w Łagiewnikach — Młodej Parze — składa najserdeczniejsze życzenia. Do życzeń tych przyłącza się Zarząd Główny Związku Zaw. Metalowców ZZZ.

Zlikwidowany spór

Od kilku miesięcy trwał zatarg pomiędzy robotnikami zorganizowanymi w Związku Zawodowym Metalowców ZZZ (Zjednoczone Związki Zawodowe) a zarządem Fabryki Odlewni Stali i Żelaza „Bezuch" w Mikołowie — o zaszeregowanie pracowników do wyższych grup. Pertraktacje prowadzone na miejscu nie dały żadnego rezultatu, dlatego też Związek spór skierował do Wydziału Fachowego. Dnia 30 czerwca br. odbyło się drugie z kolei posiedzenie Wydziału Fachowego pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgowego p. Kurlusa. W wyniku obrad Wydział Fachowy wydał orzeczenie, które 35 pracowników zaszereguje do wyższych grup. Z ramienia Zw. Zawodowego Metalowców ZZZ zasiadali jako ławnicy ob. Bajdur i ob. Sitek.

STANISŁAW LUDWIK LEWICKI

Wędrówka wzdłuż Rawy

Rzecz o rzece, która — nie jest rzeką!

RYBOM NIE SŁUŻĄ WODY RAWY.

A teraz — ponieważ dość dużo powiedziałem o tej wspaniałej naprawdę (jak na nasze stosunki..) oczyszczalni, starając się w miarę możliwości dokładnie, a nie za skrupulatnie, opisać jej genezę, budowę, zasady — na jakich działa, cel — któremu służy, zalety, pożytek, wykonywaną pracę i t. p. — pozwolę sobie znowu dla urozmaicenia podać kilka innych interesujących szczegółów

Oto czy wiecie Państwo, że właściwie nasza woda z Rawy dostaje się pośrednio aż do morza Bałtyckiego! Dzieje się to w sposób następujący. Oto Rawa — jak już wspomniałem — wpada do Brynicy, która — nawiasem mówiąc — płynie na samej granicy województw: śląskiego i kieleckiego. Brynica zaś wpada do Czarnej Przemszy, która to rzeka znowu łączy się wraz z Białą Przemszą w Przemszę. Przemsza atoli wpada do Wisły — no a Wisła do morza. Ujście Rawy do Brynicy znajduje się pod Mysłowicami, dokładnie w Szabelni.

Wody, które toczy ten „rzek Kopciuszek" nasza Rawa bynajmniej nie przynoszą nam pochwały, ale wręcz odwrotnie — bardzo kiepską markę... Oto właśnie Rawa jest powodem tego, że tak w Brynicy, jak i w Przemszy wyginęły wszystkie ryby, które niegdyś mieszkały tam bardzo chętnie i w dość wielkich skupiskach. Mało tego! **Rawa właśnie jest powodem zniknięcia rybactwa nawet w Wiśle na przestrzeni od Dziedzic aż do Zatora.** Ten odcinek naszej najwspanialszej rzeki — Wisły, zmyślne a przezorne ryby unikają jak zarazy (najdosłowniej)!

Brynica jest też nie o wiele większą rzeczułką, biorącą początek na Śląsku, a mianowicie — za Tarnowskimi Górami. Liczy ona długości około 40 kilometrów i jest prawie na całej tej przestrzeni uregulowana. Brynica wpada do Przemszy dokładnie o jeden kilometr poniżej ujścia Rawy do Brynicy.

WODA Z RAWY JEST BARDZO... „GĘSTA".

Nie wiem także, czy wszystkim jest mniej więcej wiadomo, że prawie wszędzie tam, gdzie płynie jakaś naprawdę wielka rzeka, niosąca olbrzymie masy wody — miasta położone u jej brzegów urządzają się bardzo dowcipnie. Dowcip ten jest jednak do pewnego stopnia dla ludzi nie wtajemniczonych w arkana tej dziedziny może z lekka nawet niesmaczny! Otóż chodzi o to, że do dużej właśnie rzeki wpuszczają wszystkie swoje kanały — ale także i z tej samej dużej rzeki czerpią wodę nietylko do celów przemysłowych (o ile wogóle przemysł u nich istnieje) czy — też do użytku przetwórczego, ale nawet do — picia!

Oczywiście woda ta w jak najdoskonalszy sposób oczyszczona przy pomocy specjalnych a bardzo precyzyjnie działających filtrów jest pozbawiona — bez przesady powiedziawszy w 101% wszelkich zanieczyszczeń. Nawiasem dodać można dla okraszenia i pocieszenia skrajnych pesymistów, którzy może od chwili przeczytania tego „odkrycia" przestaną pijać wodę — że mieszkańcy właśnie tych miast odznaczają się długowiecznością, jak wykazują istniejące w tej sprawie statystyki. Trzeba wierzyć na słowo honoru... Muszę tu zresztą dodać dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, że Katowice i okolica zaopatrują się w wodę do picia z kopalni Rozalia pod Tarnowskimi Górami z szybu Staszyca. W najbliższej zaś przyszłości wybudowany będzie rurociąg, dostarczający wody z Maczek.

Wracając jednak do naszej „rzek królowej" — Rawy, przyjrzyjmy się jej zanieczyszczeniom — o ile jest to tylko możliwe do zrobienia w dosłownym znaczeniu. A więc wagowo biorąc pod uwagę, w 1 litrze wody zaczerpniętej z Rawy znajdziemy od 15 do 20 dkg zawiesiny! Powiem dla wszystkich — posiadających skromniejszą nieco wyobraźnię oraz najkompletniejszych laików — iż jest to bardzo, bardzo dużo! (Dwa razy bardzo). Bo na ten przykład w Wiśle doszukalibyśmy się i to z pewną trudnością (tak, żeby nie za bardzo biedna Rawa musiała się wstydzić) od pół do najdalej 2 dkg zawiesiny w 1 litrze wody.

Przy czem należy wziąć pod uwagę, że cyfry te podane przy zanieczyszczeniach w Rawie ilustrują nam tylko stan przeciętny, bo bywa nieraz jeszcze o wiele gorzej. Jest to naturalnie rozpacz! Stan ten zaś uzależniony jest w pierwszym rzędzie od ruchu przemysłowego. Zdarza się natomiast, że zawiesin tych w jednym litrze wody z Rawy jest nawet — 60 (!!!) dkg. Dla orientacji podam, że 1 litr wody czystej waży normalnie 100 dkg (1 kg). Przy takim katastrofalnym stanie — jest to poprostu jakaś mazia oleista czy też rzadkie błoto... Zawiesinę — podzielić można na pochodzącą z odcieków przemysłowych oraz na taką, która genezę swoją ma w kanalizacji miejskiej. Pierwszej jest w Rawie około 60 proc., drugiej zaś w przybliżeniu oczywiście 40 proc.

Kwestie te przed wojną jeszcze badał skrupulatnie w naszej Rawie Państwowy Instytut Higieniczny w Berlinie-Dahlem. Dziś robi się to przez najrozmaitsze zakłady badawcze. W tym miejscu podkreślić należy zbawienny wpływ takich badań, chociażby ograniczyć się one miały narazie do dociekań czysto teoretycznych. Z nich to bowiem wysnuwa się pewne realne wnioski, które stosowane w praktyce dają owoce warte zachodu i trudów, a przede wszystkim amortyzujące koszta! Taniej bowiem kosztuje niedopuszczenie do wybuchu epidemii tyfusu, niż walka z tą straszną chorobą, która już po dwakroć zdziesiątkowała lud śląski! (Przy sprawach przyszłościowych pozwolę sobie powiedzieć jeszcze słów parę o konieczności zainstalowania podobnego laboratorium — właśnie przy Związku „Rawa"!)

SPRAWA ŚCIEKÓW I KONSERWACJI.

Dla katowiczan ciekawym zagadnieniem będzie także — jak wygląda w ich mieście sprawa ścieków. Otóż na przestrzeni około 9 km płyną — przez stolicę województwa śląskiego ścieki kanalizacyjne: 110 litrów na 1 sekundę, ścieki przemysłowe zaś 160 litrów na 1 sekundę. Będąc sprawiedliwym, nie można pominąć także i tego, że wiele ze ścieków przemysłowych jest nawet względnie czystych, szczególnie z kopalń np. — z kopalni węgla kamiennego „Wujek" albo z takiejż kopalni „Katowice" (dawniej „Ferdynand").

Malutka dygresyjka — dla okrasy! Związek „Rawa" zatrudnia u siebie prócz owych stróżów pilnujących rzeki na trasie, stałą kolumnę konserwacyjną w ilości około 20 ludzi, którzy czuwają nad tym, ażeby wszelkie uszkodzenia, zauważone już w części uregulowanej natychmiast naprawiać — nie dopuszczając do zaniedbania, a co za tym idzie do marnotrawienia już włożonej pracy i — pieniędzy! Poza tym w Związku „Rawa" pracuje dwuch inżynierów wodnych, dwuch techników oraz dwuch urzędników administracyjnych. Roboty jest stale huk, a personel — jak widać — przedstawia się bardzo skromnie — ilościowo!

I jeszcze zanim przystąpię do opisu rzeczy, bardzo niemiłej — powiem, zapomiawszy to zrobić (przyznaję ze skruchą) we właściwym miejscu, że młyn, który był dawniej czymś bardzo romantycznym („Zaczarowane koło" Łucjana Rydla) znajdował się w Katowicach w samym dzisiejszym centrum miasta, bo właśnie przy obecnej ulicy Zamkowej na nieistniejącym już teraz stawie kopalni „Marta". Co starsi wiekiem pamiętają jeszcze nawet jak on wyglądał...

(C. d. n.)

70) (Ciąg dalszy)

Jan Valjean zmierzył oczyma mur, ponad którym widział lipę. Miał do osiemnastu stóp wysokości. Kąt, który tworzył z przednią ścianą wielkiego budynku u dołu, był zapełniony cegłą wmurowaną w kształcie ostrosłupa, prawdopodobnie, aby ten kącik uchronić od nieczystości. Ta masa cegły miała najmniej pięć stóp wysokości. Od jej szczytu do wierzchołka muru pozostawało nie więcej nad stóp czternaście.

Na murze leżały płaskie kamienie.

Jedyną trudność stanowiła Cozeta. Biedna dziewczynka nie umiała się wdzierać na mury. Porzucić ją? O tym Jan Valjean nie pomyślał ani na chwilę. Zabrać ją było niepodobieństwem. A wszystkie siły człowieka są potrzebne do tej dziwnej wędrówki na górę. Najmniejszy ciężar niweczy równowagę i obala na ziemię.

Potrzebny był sznur. Jan Valjean go nie miał. Gdzie szukać sznura o północy na ulicy Polonceau?

We wszystkich nadzwyczajnych położeniach zdarzają się błyskawice, które raz oślepiają, to znów oświecają.

Rozpaczliwe spojrzenie Jana Valjean padło na słup latarni na ulicy Genrot.

W owym czasie w Paryżu nie znano oświetlenia gazowego. Gdy noc zapadała, zapalano stojące w pewnych odległościach latarnie, które spuszczano i podnoszono sznurem, przywiązanym w rowku słupa. Kółko, na którem sznur się obracał, zatknięte było w małej szafce żelaznej, od której klucz miał zapalający światło, sam zaś sznur był w metalowej rurce.

Jan Valjean z energią, jaką daje walka ostateczna, jednym skokiem przebiegł ulicę, podważył końcem noża szafkę latarni i po chwili wrócił do Cozety. Miał sznur.

Słychać było coraz wyraźniej stąpania zbliżającego się patrolu.

— Ojcze — rzekła po cichu — boję się. Kto to nadchodzi?

— Cicho — odparł nieszczęśliwy. — To Thenardierowa.

Cozeta zadrżała. Valjean dodał:

— Ani słówka. Nie przeszkadzaj mi. Jeśli krzyknięsz lub zapłaczesz, Thenardierowa nadejdzie i porwie cię!

Wówczas, nie spiesząc się zbytnio, odwiązał chustkę z szyi, opasał nią Cozetę pod pachami tak, aby nie skaleczył dziewczęcia, przywiązał krawat do jednego końca sznura na supeł w marynarce, drugi koniec sznura wziął w zęby, zdjął trzewiki i pończochy, przerzucił je za mur, wskoczył na podmurowanie i zaczął wdzierać się do góry od rogu ściany z taką pewnością i mocą, jak gdyby miał szczeble pod pietami i łokciami. Nie upłynęło pół minuty, już klęczał u szczytu.

Cozeta patrzyła nań osłupiała, nie mówiąc ani słowa.

Rozkaz Jana Valjean i nazwisko Thenardierowej krew jej lodem ścinało w żyłach.

Nagle usłyszała głos pana Valjean, który wołał po cichu:

— Oprzyj się plecami o ścianę.

Usłuchała.

— Nie mów ani słowa i nie lękaj się — dodał.

Uczuła, że ją jakaś siła podnosi z ziemi.

Nie mogła zrozumieć, co się z nią dzieje, już była na wierzchołku muru.

Jan Valjean porwał ją na plecy, dwie jej rączki chwycił w lewą rękę, położył się krzyżem na murze i przyczołgał do narożnej ściany. Jak był przewidział, stał tam budynek, którego dach łagodną pochyłością zniżał się dość blisko ziemi, dotykając lipy.

Okoliczność bardzo przyjazna, gdyż mur z tej strony był nierównie wyższy, niż od ulicy. Jan Valjean widział ziemię w dalekiej głębi przed sobą.

Właśnie spuścił się na dach, trzymając się jeszcze rękoma szczytu muru, gdy rozległy się krzyki zbliżającego się patrolu. Usłyszano gromki głos Jawerta:

— Szukać w uliczce zamkniętej! Ulica Droit-Mur jest strzeżona, ulica Petit-Picpus także! Ręczę, że jest w zaułku!

Żołnierze rzucili się w uliczkę Genrot.

Jan Valjean zsunął się z dachu, podtrzymując Cozetę, przedostał się do lipy i zeskoczył na ziemię. Cozeta ani pisnęła. Miała tylko trochę startą skórę na rękach.

Początek zagadki

Nasz bohater znajdował się w obszernym ogrodzie, w jednym z tych smutnych ogrodów, które zdają się umyślnie przeznaczone na to, aby je oglądano zimą lub w nocy. Miał kształt podłużny, w kącie gęste zarośla, w środku jakąś przestrzeń bez cienia, dalej kilka krzywych drzew owocowych, sadzawkę i cieplarnię.

Obok Valjeana wznosił się duży budynek. Był to stary, niegdyś zamieszkały dom. Widać było jeszcze opustoszałe pokoje, z których jeden, cały zawalony, służył widocznie za skład rupieci.

Jan Valjean przede wszystkim poszukał trzewików i obuł się, potem wszedł wraz z Cozetą do starego budynku. Uciekającemu zdaje się, że nigdy nie jest dość ukryty. Dziecię ciągle myślało o Thenardierowej i jakby dzieląc jego instynkt, szukało najciemniejszej kryjówki.

Cozeta drżała i tuliła się do swego przybranego ojca. Słychać było hałaśliwe okrzyki patrolu w zamkniętej uliczce, rozlegały się uderzenia kolb o kamienie, wołania Javerta na policjantów, których rozstawił na czatach, i jego klątwy, zmieszane ze słowami, których nie można było zrozumieć.

Po upływie kwadransa hałaśliwa wrzawa poczęła się oddalać. Jan Valjean ledwie oddychał.

Nagle wśród najgłębszej ciszy rozległ się dźwięk nowy: dźwięk niebieski, boski, niewysłowiony, równie zachwycający, jak był okropnym pierwszy. Był to hymn, wychodzący z ciemności. Śpiew płynął z ponurego gmachu, górującego nad ogrodem.

Cozeta i Jan Valjean padli na kolana.

Nie pojmowali, co to znaczy, nie wiedzieli, gdzie są, ale oboje, mężczyzna i dziecię, pokutnik i niewinna istota, uczuli, że trzeba uklęknąć.

Umilkły śpiewy. Znowu nastała cisza. Żadnego szmeru na ulicach ani w ogrodzie. I to, co groziło, i to, co uspokajało, wszystko znikło. Tylko suche liście, poruszane wichrem na szczycie murów, szeleściły łagodnie i smutnie.

Dalszy ciąg zagadki

Zerwał się chłodny powiew nocny, co wskazywało, że już musiało być między pierwszą a drugą po północy. Biedna Cozeta nie przemówiła ani słowa. Siadła przy nim, wsparłszy głowę na jego ramieniu i Jan Valjean myślał, że usnęła. Schylił się i spojrzał na nią. Cozeta miała otwarte wielkie oczy i mine zamyśloną, co zasmuciło Jana Valjean.

Drżała nieustannie.

— Chce ci się spać? — zapytał Jan Valjean.

— Zimno mi — odpowiedziała.

I dodała po chwili:

— Czy ona jeszcze jest tutaj?

— Kto? — zapytał Jan Valjean.

— Pani Thenardier.

Jan Valjean zapomniał już, jakiego użył sposobu, by skłonić Cozetę do milczenia.

— A! — rzekł — już sobie poszła. Nie bój się niczego.

Dziecię westchnęło, jakby ciężar spadł mu z piersi.

Ziemia była wilgotna, szupa ze wszystkich stron otwarta, wiatr dął coraz silniejszy. Poczciwy człowiek zdjął z siebie surdut i okrył nim Cozetę.

— Teraz ci nie tak zimno? — zapytał.

— O tak, ojcze!

— No, poczekaj tu trochę, zaraz powrócę.

Wyszedł z rudery i poszedł wzdłuż wielkiego budynku, szukając lepszego schronienia. Napotkał drzwi, ale zamknięte. Wszystkie okna na dole były opatrzone kratami.

Minąwszy wewnętrzne załamanie gmachu, spostrzegł łukowe okna, a w nich światło. Wspiął się na palcach i zajrzał w jedno z tych okien. Wszystkie należały do obszernej sali z marmurową posadzką, ze słupami i arkadami, słabo oświeconej jedną lampą gorejącą w kącie. Sala była pusta i nic się w niej nie ruszało. Ale dobrze się rozejrzawszy, ujrzał na posadzce coś pokrytego całunem i mającego postać ludzką. Człowiek ten leżał krzyżem, twarzą obrócony do kamieni, z wyciągniętemi rękami, nieruchomy jak śmierć. Sądząc z wężykowatej linii ciągnącej się po marmurowej posadzce, zdawało się, że ta postać człowieka miała stryczek na szyi.

Cała sala była skąpana we mgle miejsc słabo oświetlonych, pomnażającej zgrozę.

Jan Valjean często później opowiadał, że chociaż w jego życiu dużo przesunęło się grobowych widziadeł, nie jednak nie widział okropniejszego i bardziej przejmującego dreszczem nad tę zagadkową nocną postać, spełniającą jakąś tajemnicę w tym samotnym miejscu. Straszno było pomyśleć, że to był może nieboszczyk, straszniejsze, że to był może człowiek żywy.

Odważnie przycisnął czoło do szyby i badał czy postać się porusza. Napróżno czekał czas jakiś, jak mu się zdawało, dość długo; nie zrobiła najmniejszego poruszenia. Nagle zdjął go taki strach niewymowny, że uciekł. Biegł bez pamięci ku szopie, nie śmiąc się obejrzeć. Zdawało mu się, że, spojrzawszy za siebie, ujrzy ową postać idącą za nim wielkim krokiem i potrząsającą rękoma.

Zdyszany dostał się do rudery. Kolana zginały się pod nim, zimny pot ściekał z czoła.

Co to za miejsce? Ktoby wyobrażał sobie, że jest tego rodzaju grób w środku Paryża? Co za dziwny dom? Gmach pełen tajemnic nocnych, wywołujący dusze z cieniów głosem aniołów, a gdy przyjdą, dające im nagłe i przerażające widowiska, obiecujący otworzyć promieniste wrota niebios, a otwierający okropne bramy mogiły! I to był prawdziwy budynek, dom mający swój numer na ulicy! To nie senne marzenie! Aby temu uwierzyć, czuł potrzebę dotknąć się kamieni tego domu!

Zimno, trwoga, niepokój, wzruszenia wieczora nabawiły go prawdziwej gorączki, wszystkie myśli biły się w jego mózgu.

Zbliżył się do Cozety. Spała.

Zagadka coraz ciemniejsza

Mała położyła głowę na kamieniu i usnęła.

Usiadł przy niej i patrzył. Powoli wpatrując się w Cozetę, uspakajał się i odzyskiwał swobodę umysłu.

Teraz jasno poznał tę prawdę, która odtąd miała być treścią jego życia, że dopóki Cozeta pozostanie przy nim, wszystko, czego będzie potrzebował — to tylko dla niej, czego będzie się lękał — to jedynie z jej powodu. Nie czuł nawet zimna, bo swym surdutem osłonił dziecko. Tymczasem poprzez marzenia, w jakie popadł, słyszał od kilku minut dziwny dźwięk, jakby brzęk grzechotki. Dźwięk pochodził z ogrodu. Słyszał go wyraźnie, chociaż był dość cichy. Podobne to było do odgłosu dzwoneczków bydła na pastwisku w nocy.

Jan Valjean obrócił głowę na ten dźwięk.

Spojrzał i zobaczył, że jest ktoś w ogrodzie.

Istota podobna do człowieka chodziła między kszlanemi dzwonami melonarni, podnosząc się, pochylając i zatrzymując z regularnemi ruchami, jakby coś ciągnęła po ziemi i rozkładała. Istota ta zdawała się utykać na nogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Grupa sokołic i sokołów z Czechosłowacji na uroczystościach Złotu w Katowicach.

Wiadomości bieżące.

Piątek 2 lipca

Dziś: Naw. N. M. P.
Jutro: Anatola
Wschód sł. g.: 3.19
Zachód sł. g.: 20.00

JARMARK POLESKI.

(—) Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach donosi, że posiada prospekty i blankiety zgłoszenia udziału w 2 Jarmarku Poleskim, który ma się odbyć w Pińsku w dniach od 2 sierpnia do 5 września 1937 r. Wystawcy korzystają ze zniżek kolejowych przy przewozie eksponatów. Starania o zniżki osobowe przy przejazdach indywidualnych są poczynione. Opłaty stoisk wynoszą w pawilonach od 8 do 20 zł za 1 m², przy czym najmniejsze stoisko ma mieć 4 m². Na otwartym terenie opłaty wynoszą zł 2 za 1 m². Szczegółniejszych informacyj udziela Dyrekcja Jarmarku Poleskego, Pińsk, Leszczyńska nr 1.

OTWARCIE HOTELU TURYSTYCZNEGO W GDYNI.

(—) W dniu 11 lipca rb. otwarty zostanie staraniem Ligi Popierania Turystyki, hotel turystyczny w Gdyni, przeznaczony dla turystów, zwiedzających polskie morze i wybrzeże. W specjalnie przystosowanych salach Targów Gdyńskich ustawiono tysiąc łóżek w 9 salach. Każde łóżko wyposażone jest w bieliznę pościelową, poduszkę i koc. Hotel posiada wszelkie niezbędne urządzenia, jak obszerne umywalnie z wodą bieżącą, ubikacje itp. Hotel turystyczny L. P. T. służyć będzie również jako schronienie dla osób przybywających do Gdyni tylko na jeden dzień, bez noclegu. W tym wypadku turyści będą mogli korzystać z hotelu dziennego, gdzie mają możność zostawić bagaż, umyć się i odpocząć.

Tapety Katowice, ul. Mylnska 6 Walter

KONFERENCJA BIBLIOTECZNA NA ŚLĄSKU.

(—) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zorganizowało w dniach od 1—3 lipca br. konferencję biblioteczną na Śląsku. W konferencji uczestniczą: z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. Naczelnik Wydziału A. Konewka i Wizytator J. Jeniczek, Kierowniczka Poradni Bibliotecznej — p. W. Dąbrowska oraz okręgowi instruktorzy biblioteczni ze wszystkich kuratoriów szkolnych. Pierwszy dzień poświęcony został zwiedzeniu bibliotek oświatowych na Śląsku, w drugim i trzecim dniu odbywać się będą obrady w Czatkowicach. Przedmiotem obrad jest omówienie spraw bieżących związanych z potrzebami w zakresie czytelnictwa w poszczególnych Okręgach Szkolnych. Gospodarzem konferencji jest Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Oświecenia Publicznego.

TEGOROCZNI ABSOLWENCI INSTYTUTU MUZYCZNEGO I ODDZIAŁU MUZYKI KOŚCIELNEJ W KATOWICACH

(—) Na mocy egzaminu po myśli statutu szkoły wydano świadectwo i dyplom na nauczycielkę gry fortepianowej pp. Jadwidze Gortnerównie i Halinie Niebieszczańskiej z Katowic (kl. prof. Juli Lewingera). Świadectwa organistowskie z ukończeniem Oddziału Muzyki Kościelnej otrzymali następujący uczniowie: Redlich Bernard z Mikołowa, Latocha Józef z Szopienic, Kurpas Władysław z Panjowych, Dlucik Filip z Murcek, Mondry Karol z Mysłowic Sieroń Jerzy z Michałkowic, Czakaj Wilhelm z Nowej Wsi, Kremser Józef z Katowic i Odróbka Maksymilian z Warszowic.

Splądrowali całe mieszkanie

W czasie nieobecności domowników w okresie od 20—27 ub. m. nieznani jacyś sprawcy włamali się do mieszkania profesora szkoły handlowej Adama Siemki zamieszkałego w Katowicach przy ulicy Raciborskiej 33. Włamywacze dostali się do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy względnie wytrycha i splądrowali wszystkie pokoje, **zabierając z sobą kosztowne futra i garderobę, bieliznę stołową i pościelową oraz cenną biżuterię.**

Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła pościg za sprawcami, dotychczas jednak bez rezultatu, ujęcie ich bowiem natrafia na poważne trudności, gdyż nikt z sąsiadów nie zauważył kiedy dokonano włamania. Szkody wyrządzone przez włamywaczy sięgają 8 tysięcy złotych.

KURSY DLA KIEROWNIKÓW PRACY ZUCHOWEJ.

(—) W czasie od 2 lipca do 28 sierpnia rb. odbędą się w centralnej szkole instruktorskiej harcerstwa męskiego w Górkach Wielkich na Śląsku cztery kursy dla kierowników pracy zuchowej w kraju i zagranicą. W jednym z kursów uczestniczyć będą harcerki pracujące w ruchu zuchowym męskim.

Z Mysłowic

ZJAZD ŚPIEWACZY OKRĘGU MYSŁOWICKIEGO.

(M) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Giszowcu Zjazd śpiewaczy okręgu mysłowickiego. O godz. 10 uczestnicy zjazdu będą na nabożeństwie w kościele w Giszowcu, po czym udadzą się pod pomnik Wyzwolenia, gdzie złożą wieniec. O godz. 15 w sali p. Heczki nastąpi otwarcie zjazdu i występy chórów zbiorowych, po czym o godz. 17 zawody śpiewacze. W zakończeniu zjazdu jest przewidziana zabawa taneczna.

WYPADEK NA UL. ŚW. JANA.

(M) Na ul. św. Jana wstrzymano roboty kanalizacyjne, pozostawiając bez zabezpieczenia roskopaną jezdnię. W ub. środę wjechał do rozkopanych dołów samochodem osobowym Stanisław Walicki z Chrzanowa. Samochód został częściowo zniszczony, kierowca zaś nie odniósł poważniejszych obrażeń.

NOWY PROBOSZCZ KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO.

(M) Dotychczasowy długoletni proboszcz kościoła ewangelickiego ks. pastor Stohrer przeszedł na emeryturę, a miejsce jego zajął ks. Harbung, proboszcz kościoła ewangelickiego w Rybniku.

Zuchwały napad rabunkowy

Śmiałego napadu rabunkowego dokonano dnia 30 ub. m. na dom Katarzyny Tacinowej w Kozakowicach Dolnych. Kiedy wszyscy w domu pogrążeni byli w śnie, rabusie próbowali dostać się niespostrzeżenie do wnętrza. W pewnej chwili przebudziła się Tacinowa, która, słysząc podejrzane szmery koło drzwi, zapaliła lampę, z którą skierowała się na korytarz, pragnąc dowiedzieć się przyczyny dochodzących ją szmerów.

W chwili, kiedy uchylała drzwi od domu jakiś nieznany sprawca **uderzył ją z całej siły drągiem w głowę.** Wskutek silnego uderzenia **Tacinowa omdlała, a wówczas drugi osobnik chwycił ją pod gardło, powalił na podłogę i nakrył pierzyną.** W międzyczasie drugi bandyta przeszukał szafy i szuflady, spodziewając się w nich znaleźć większą ilość pieniędzy. **Łupem bandytów padło 40 złotych gotówką oraz biżuteria wartości około 30 złotych.**

Po splądrowaniu mieszkania sprawcy napadu rabunkowego zbiegli w nieznanym kierunku. Policja wszczęła pościg za rabusiem. Istnieje podejrzenie, że **sprawcami rabunku byli Jan Paź, Jan Bednarz, Stanisław Pędzik, Bronisław Dydkowski i Bronisław Łaboń z Ryczowa.**

Tragiczna śmierć małżonków
w czasie drzemki na torze kolejowym

Lublin, 2 lipca.

Niezwykły wypadek śmiertelny zdarzył się w Lublinie. Katarzyna Krawcowa przyniosła w południe obiad swemu mężowi, robotnikowi kolejowemu. Ponieważ było bardzo gorąco, oboje usiedli w cieniu stojących na bocznej linii wagonów kolejowych.

Wkrótce po tem, służba kolejowa zaczęła przetaczać wagony na inny tor. Przyczepiono lokomotywę i wagony ruszyły, najeżdżając na siedzących na torze małżonków. Krawcowa poniosła śmierć na miejscu, a Krawiec, któremu koła obcięły obie nogi, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Magazyn broni
na poddaszu domu gazowni w Rybniku

Rybnik 1 lipca.

Robotnicy zatrudnieni przy rozbiórce dachu domu administracyjnego gazowni w Rybniku (Miejskie Zakłady Techniczne) dokonali sensacyjnego odkrycia na poddaszu budynku. Mianowicie w jednym rogu poddasza znaleźli kilkanaście karabinów wojskowych oraz większą ilość amunicji.

Pochodzenia odnalezionej broni nie zdołano ustalić.

Istnieją przypuszczenia, że broń pamięta jeszcze czasy powstań śląskich, albo też ukryta została w tym miejscu przez Niemców, w których rękach znajdowały się przez dłuższy czas rybnickie Miejskie Zakłady Techniczne. W każdym razie odkrycie wspomnianego magazynu broni wywołało zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Karabiny i amunicję zdeponowano w miejscowym komisariacie policji.

29 czerwca nastąpiło w Poznaniu uroczyste zakończenie Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla, połączone z wielką manifestacją katolicką. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty orszak obecnego na Kongresie prymasa Austrii J. Em. ks. kardynała Innitzera, który w otoczeniu świty, złożonej z prałatów i szambelanów, został wprowadzony z należytym Mu ceremoniałem na stopnie ołtarza na placu Wolności.

Poszło o dziewczynę...

Cieszyn, 2 lipca.

W pobliżu gospody Józefa Drabiny w Dębowcu (pow. Cieszyn), znaleziono dnia 28 ub. m. około godz. 7 Józefa Gruszki (lat 24) z ranami na głowie. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast dochodzenia w wyniku których stwierdzono, że Gruszka, bawiąc na urlopie w Brennej, udał się na zabawę do Dębowca w ubraniu cywilnym. Kiedy Gruszka opuścił gospodę, **zaczaili się na niego jacyś osobnicy, którzy w dogodnej dla niebie chwili rzucili się na Gruszkę i dotkliwie go pobili.** Zdołano stwierdzić, że napastnikami byli Antoni **Mędrek,** Stanisław **Gruszka,** Karol **Grenia** i Florian **Drobek** z Simoradza.

Ciężko rannego Gruszkę przewieziono do szpitala w Cieszynie, zawiadamiając jednocześnie żandarmerię wojskową.

Jak się okazało, **parobczaki, widząc w Gruszce groźnego dla siebie konkurenta do względów miejscowych dziewcząt, pragnęli się na nim w ten sposób zemścić.**

Z Chorzowa

WYPŁATA ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM.

(=) Fundusz Pracy w Chorzowie z dniem 2 lipca rozpoczyna wypłatę zasiłków z akcji pomocy doraźnej w naturze. Wypłata odbędzie się wg przewidzianego ogłoszenia porządku na targowisku końskim.

Z Świętochłowickiego

PRYMICJE W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

(ś) W ubiegłą niedzielę odbyły się w Piekarach Śląskich prymicje nowowyświęconego księdza Pluszczyka Ignacego, rodowitego piekarzanina. Pierwszą mszę św. odprawił prymicjant w asyście o. Śmieji Oblata oraz ks. Wolnego. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Pucher. Ks. Pluszczyk kształcił się nasamprzód w małym Seminarium oo. Oblatów w Lublińcu. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w Krobi i Obrze w Wielkopolsce. Po ukończeniu dalszych jeszcze studiów wyższych zamierza ks. P. poświęcić się pracy duszpasterskiej wśród emigracji polskiej zagranicą.

PRZEBIEG „ŚWIĘTA MORZA" W PIEKARACH ŚL.

(ś) Tegoroczne „Święto Morza" w Piekarach Śląskich miało przebieg imponujący. W wczesnych godzinach popołudniowych zebrały się na targowisku w dzielnicy szarlejskiej miejscowe organizacje i stowarzyszenia, skąd następnie wyruszył piękny pochód, z orkiestrą na czele, do lasu józefskiego. Po wciągnięciu flagi odbyła się w tymże lesie zabawa ludowa, na której program złożyły się strzelanie do tarcz, koło szczęścia, ognie bengalskie i cały szereg innych urozmaiceń. Obecni uczestnicy bawili się z marynarzami piekarskimi przy bardzo miłym nastroju do późnych godzin wieczornych. Na uroczystości licznie reprezentowane było miejscowe obywatelstwo.

Z Pszczyńskiego

APEL DO OBYWATELI MIKOŁOWA.

(P) Magistrat zwraca się do Obywateli Mikołowa z prośbą, by przystąpili do istniejącej akcji walki z żebractwem i nie dawali jałmużny do rąk żebraków, lecz składali odnośne datki na Fundusz żebraczy do kasy miejskiej, otrzymując odpowiedni napis do wywieszenia na mieszkaniach względnie składach.

IMPREZA POWSTAŃCÓW W MIKOŁOWIE.

(P) Z okazji wygaśnięcia Konwencji Genewskiej oraz wkroczenia Wojska Polskiego na Górny Śląsk, baon III Związku Powstańców Śląskich pow. pszczyńskiego urządza w niedzielę 11 lipca w Mikołowie Święto Baonu III — P. W. i W. F., na które przybędzie około 900 powstańców i gości. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym w Mikołowie, odbędzie się na Rynku raport, przegląd i defilada baonu, po czym wymarsz na miejsce historyczne do lasku p. Bojdoła, gdzie zbierali się powstańcy do wybuchu powstania I. Na miejscu obiad żołnierski a po przerwie nastąpi w lasku do godz. 20 koncert orkiestry, strzelanie do tarcz oraz gry polowe, sportowe i różne niespodzianki wykonane przez O. M P. Okręgu Mikołowskiego.

Z Rybnickiego

UROCZYSTOŚCI W CHWAŁOWICACH.

(R) Tegoroczne Święto Morza obchodzone było w Chwałowicach bardzo uroczyście. Wszystkie organizacje z orkiestrą i miejscowymi władzami na czele udały się pochodem na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbyła się na sali p. Kuczery akademja przy licznym udziale społeczeństwa. Po południu odbył się na „Mośniku" festyn ludowy, wieczorem zaś zabawa taneczna. W ramach Święta Morza odbył się konkurs na najlepiej i najpomysłowiej udekorowaną łódź. Tow. śpiewu „Milada" zdobyło po raz trzeci pierwsze miejsce, otrzymując tym samym dyplom na własność.

WYPADEK DROGOWY.

(R) Dnia 30 czerwca br. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Alojzy Pistelek z Kobielic, który wjechał furmanką załadowaną cegłą do przydrożnego rowu na szosie w Gotartowicach. Podczas wypychania furmanki Pistelek pośliznął się i furmanka potoczyła się z powrotem do rowu, przy czym koła wozu przeszły przez ciało nieszczęśliwego. Pistelek doznał skomplikowanego złamania lewego ramienia i zgniecenia klatki piersiowej. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

Otwarcie basenu kąpielowego w Jastrzębiu-Zdroju

W dniu 4 lipca o godz. 16-tej, odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie basenu kąpielowego i plaży w Jastrzębiu Zdroju.

Aktu otwarcia dokona osobiście P. Wojewoda Śląski Dr Michał Grażyński. Uroczystość ta połączona jest ze zlotem Polskiej Młodzieży Świetlicowej pow. Rybnickiego.

Program obejmuje pokazy pływackie, występy Młodzieży Świetlicowej (tańce śląskie, inscenizacje itp.) oraz występ chóru KPW. Piotrowice. D. O. K. P. Katowice uruchamia w dniu tym pociąg popularny. Cena biletu na przejazd z Katowic do Jastrzębia Zdroju i zpowrotem wynosi zł 2,70. Odjazd z Katowic rano 9 godz. minut 5, zaś wieczorem z Jastrzębia Zdroju godz. 23 minut 6.

STRAŻNIK OFIARA ZŁODZIEJA

(R) Strażnik kopalniany na kop „Anna" w Pszowie Karol Mika natknął się na terenie kopalni na złodzieja Jana Biskupa, który kradł miał węglowy. Kiedy strażnik wezwał Biskupa do opuszczenia terenu kopalni, ten rzucił się na niego i uderzył go tepem narzędziem w lewą rękę która złamał Mike odwieziono do szpitala zaś sprawcą zajęła się policja

Rowerzysta przebity dyszlem

29 czerwca wydarzył się wstrząsający wypadek na ul. Mikołowskiej w Rybniku-Paruszowcu. Szosą tą jechał na rowerze w stanie pijanym Emil Piłka z Rybnika, który wskutek własnej nieostrożności i nieprzepisowej jazdy uderzył o dyszel dwukonnej furmanki wojskowej, jadącej w kierunku Rybnika. Nieszczęśliwy formalnie nadział się na dyszel, a ponadto doznał szeregu ciężkich obrażeń na głowie. W stanie beznadziejnym odwieziono rannego do szpitala, gdzie zmarł następnego dnia, nie odzyskawszy przytomności.

Z Tarnogórskiego

POWIAT TARNOGÓRSKI W 15-LECIE

(T) Ludność oraz wojsko powiatu tarnogórskiego święciło w dniu 29 bm. uroczyście 15-lecie wkroczenia wojska polskiego do powiatu i miasta. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych i półwojskowych We wtorek na wspaniale przystrojonym placu Melera zeszły się niezliczone masy ludności z wojskiem i Powstańcami na czele. Po uroczystym podniesieniu flagi państwowej i bandery morskiej przed ołtarzem polowym przy dźwiękach hymnu państwowego ks. prałat Lewek poświęcił w asyście ks. ks. Wycislika i Przewodnika i O. Bykowskiego sztandar koła L. M. K. poczem odprawił uroczyste nabożeństwo polowe Podczas Mszy św. śpiewał chór męski „Przyjaźń" z Radzionkowa, po czym przemówił prezes koła L. M. K. sędzia Czok oraz b. komisarz plebiscytowy poseł Gaidas, starosta Mierzwa i burmistrz Antes, który wręczył upominki, fundowane przez miasto dla miejscowych pułków i książeczkę oszczędności z kwotą 1000 zł: uchwaloną przez miasto jako ratę na fundusz budowy pomnika i domu powstańca śląskiego. Na przemówienia odpowiedział ppułk. Chmielewski wznosząc okrzyk na cześć obywateli powiatu i miasta poczem wręczył burmistrzowi Antesowi oznaki pułkowe przeznaczone dla miasta Tarnowskie Góry Wspaniała defilada zakończyły przedpołudniowe uroczystości. Po południu odbyła się na Melerowcu zabawa ludowa której zakończeniem były przepiękne wianki urządzone na pływalni miejskiej w Czarnej Hucie Całość uroczystości wywarła na uczestnikach nie zatarte wrażenie

ZLOT O. M. P. POWIATU TARNOGÓRSKIEGO.

(T) W niedzielę 4 lipca br odbędzie się w Lasowicach zlot Oddziałów Młodzieży Powstańczej powiatu tarnogórskiego, poprzedzony 3-dniowym obozowaniem. Na program zlotu składa się raport, nabożeństwo w kościele parafialnym w Tarn. Górach, defilada, akademja Po południu zabawa ludowa w lesie pod Lasowicami, wieczorem zabawa taneczna w sali p. Badurowej w Lasowicach Zarząd O. M. P. zaprasza społeczeństwo na tę imprezę.

Z Lublinieckiego

„DZIEŃ MORZA" W LUBLIŃCU.

(L) Dni 28 i 29 czerwca poświęcone były w Lublińcu zagadnieniom morza polskiego. Okna wystawowe, budynki, gmachy urzędowe ozdobione zostały flagami narodowymi, oraz obrazami Dostojników Państwa. Właściwe uroczystości zorganizowane przez miejscowe koło L. M. i K. rozpoczęły się 28 bm. capstrzykiem orkiestry wojskowej. W dzień następny o godz. 9.30 we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Do kościoła parafialnego przybyli przedstawiciele władz admin. wojska, organizacyj i związków społecznych z sztandarami i liczna ludność. Podniosłą chwilą było ognisko zorganizowane przez wojsko na boisku sportowym. Zebrane wojsko i ludność cywilna wysłuchała przemówienia kier. szkoły F. Józefowicza oraz deklaracyj żołnierzy.

Tragedia rodziny Krajczoków

Pisaliśmy o utonięciu 15-letniego Karola Krajczoka w stawie kopalnianym w Rydułtowach. Jak się dodatkowo dowiadujemy, rodzina zmarłego jest od dłuższego czasu prześladowana przez nieszczęścia.

Mieszkańcom powiatu rybnickiego tkwi jeszcze w pamięci straszna zbrodnia, dokonana przez pomocnika rzeźnickiego Gawliczka na 10-letniej Annie Krajczokównej, siostrze ś. p. Karola Krajczoka.

Zbrodniarz zawlókł dziewczynkę do lasu, gdzie rozerwał jej brzuch. Bestia w ludzkim ciele, zbrodniarz Gawliczek stanął przed Sądem Doraźnym w Rybniku, który skazał go na karę śmierci. Wyrok został wykonany przez kata na dziedzińcu więzienia rybnickiego. Pamiętne są słowa mordercy, który na pytanie trybunału Sądu Doraźnego — dlaczego dopuścił się tej ohydnej zbrodni, odpowiedział, — że „chciał widzieć jak wygląda serce ludzkie".

Sądowy epilog awantur w cegielni w Ligocie

24 kwietnia br. na terenie cegielni ks. Pszczyńskiego w Ligocie zdarzył się następujący wypadek: przebywało tam kilku awanturników, a mian. Ernest Lupa, Jan Moroń oraz Maksymilian i Jerzy Lampa, którzy swym zachowaniem się zwrócili uwagę przechodzącego posterunkowego Anzelma Janyska. **Gdy posterunkowy wezwał ich do opuszczenia cegielni, wtedy Moroń nazwał go obelżywie, po czym wraz z resztą bandy przyskoczył do policjanta, starając się go rozbroić. Posterunkowemu pospieszył z pomocą kierownik cegielni Szczepan Malina. Po trzykrotnym wezwaniu opryszków do oswodzenia policjanta, Malina wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do Lupy, raniąc go w lewą pachwinę. Na skutek tej rany Lupa po krótkim czasie zmarł w szpitalu.**

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Katowicach zasiadło trzech opryszków: Jan Moroń, Maksymilian i Jerzy Lampa oraz kierownik cegielni Malina, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka. Na rozprawie tłumaczył się on, iż działał w obronie koniecznej, chcąc ratować życie policjanta i własne.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy — **skazał Jana Moronia i Maksymiliana Lampę na kary po półtora roku bezwzględnego więzienia.** Jerzego Lampę, co do którego świadkowie nie potwierdzili, by brał udział w napadzie na policjanta, sąd uniewinnił. Sąd uniewinnił również kierownika cegielni Malinę przyjmując, zgodnie z tłumaczeniem się oskarżonego, że działał on w obronie koniecznej.

Włamanie do sklepu przy hali targowej w Katowicach

W nocy z 28 na 29 czerwca nieznani sprawcy włamali się przy pomocy wytrychów i podrabianych kluczy do składu nr 270 w hali targowej i **skradli stamtąd większą partię skóry. obuwia męskiego i damskiego, butów z cholewami itp. łącznej wartości 11 tysięcy zł.** — Właścicielka składu Justyna Gajewska ubezpieczona była na 20 tys. zł. Znajdujące się opodal składu ślady kół dowodzą, że skradziony towar wywieziono wozem. — Zainteresowanie budzi fakt, że **obecny tam zazwyczaj stróż nocny absolutnie niczego podejrzanego nie zauważył.** — Policja prowadzi dochodzenia.

ZMARŁ W CZASIE KĄPIELI

(L) W dniu 25 bm. podczas kąpieli w dołach koło Kolonii Strzebińskiej utonął Słota Paweł robotnik, lat 24, zam. w Głazówce gm. Woźniki. Przybyły lekarz powiatowy stwierdził udar serca.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

(L) W ostatnich dniach odbyły się zebrania: P. O. W. w Lubszy Śl., Związku Pszczelarzy w Boronowie, Związku Rezerwistów w Glinicy i w Woźnikach.

Z Bielskiego

Z POSIEDZENIA RADY GMINNEJ M. BIELSKA

(B) Odbyło się posiedzenie Rady gminnej m Bielska pod przewodnictwem wiceburmistrza inż. Wiesnera, zwołane — jak to już donosiliśmy — celem rozpatrzenia nagłego wniosku o uboiu rytualnym przez radnych żydowskich. Wobec tego jednak że żydzi w ostatniej chwili wniosek swój wycofali pozostała do rozpatrzenia sprawa dzierżawy „Strzelnicy" miejskiej p T. Płodzienia, na którego prośbę uchwalono odpisać czynsz dzierżawny na czas przeprowadzanych obecnie adaptacyj ti za dwa miesiące w sali „Strzelnicy" miejskiej Wobec braku dalszych wniosków posiedzenie Rady zostało zamknięte.

Szukał pracy a znalazł śmierć

(B) W potoku Jaworzynka w Jaśleniczy znaleziono dnia 29 ub. m. zwłoki Jana Łukasza (57 lat) pochodzącego z Jaśleniczy. Trup Łukasza leżał w potoku twarzą do dna. Nie trudno go było zauważyć gdyż w miejscu tym woda była stosunkowo dość płytka

W czasie wstępnych dochodzeń ustalono, że Łukasz wydalił się z domu 28 ub m, oświadczając domownikom, że idzie na poszukiwanie pracy. Odtąd ślad po nim zaginął Z tyłu na głowie stwierdzono u Łukasza ranę, pochodzącą albo od uderzenia jakimś tępym narzędziem, albo też od uderzenia głową o kamień w czasie upadku. Przeprowadzane w tej chwili dochodzenia niewątpliwie wykażą właściwą przyczynę śmierci Łukasza.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

(B) W dniu 1 bm. o godz. 8,30 niejaki Duźniak Jan z zawodu kaflarz, zamieszkały na Leszczynach pow. Biała, pracował przy stawianiu pieca, u Bizonia w Białej ul Granicza, w czasie której to pracy doznał udaru mózgu i osłabł Zawezwany lekarz stwierdził już tylko u Duźniaka śmierć. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Białej.

PROSTOWANIE NAZWISK NA PODSTAWIE KONWENCJI GÓRNOŚLĄSKIEJ

(B) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, iż niemiecki Urząd dla spraw zagranicznych pismem z dnia 18 maja 1937 r nr 8359 do Ambasady Polskiej w Berlinie przychylając się do stanowiska polskiego wyraził zgodę na bezpłatne wystawianie wypisów z aktów stanu cywilnego dla celów związanych ze sprostowaniem nazwisk w trybie postanowień art. 16 ust. 5 protokołu końcowego do konwencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1933 r

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI PSÓW

(B) Zgodnie z postanowieniami obowiązującego statutu w sprawie pobierania opłaty od psów Magistrat m Bielska przeprowadzi w najbliższych dniach ścisłą kontrolę psów a które nie będą zaopatrzone w przepisowe znaczki na rok 1937 zostaną przez rakarza wyłapane względnie odebrane właścicielom i następnie zgładzane. Właściciele psów nierejestrowanych w Magistracie pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Z Cieszyńskiego

IMPREZA REGIONALNA W CIESZYNIE

(C) Komitet Opieki nad Uchodźcami z Czechosłowacji w Cieszynie urządza 3 lipca o godzinie 20 w sali Domu Narodowego wieczór regionalny z udziałem p. J. Płucińskiego ze Spiża znanego działacza społecznego i gawędziarza. Program: 1) Spiż i Orawa jako teren zmagań polsko-czeskich, 2) Gawędy góralskie spiskie, 3) Tańce ludowe (krakowiak, tańce kaszubskie i śląskie). W wieczorze wystąpią górale ze Spiża w oryginalnych strojach. Datki dobrowolne na cele komitetu.

ODZNACZENIE

(C) P. Wilhelm Szafarczyk, przemysłowiec w Cieszynie został odznaczony po raz drugi „Srebrnym Krzyżem Zasługi" za zasługi położone na polu rozwoju rzemiosła

POŻARY OD PIORUNA

(C) Dnia 25 bm. w czasie burzy między godziną 16,30 — 18 uderzył piorun w budynek dla służby dworskiej Ośrodka Harcerskiego w Górkach Wielkich i stodoły Z Szparacowej w Cisownicy. W obu wypadkach powstał pożar, który zniszczył całe budynki.

ŚWIĘTO MORZA W ZEBRZYDOWICACH

(C) Nowo utworzony zarząd L. M. K. z p. prez. asp. Szajerem na czele zorganizował piękne Święto Morza Dnia 28 bm odezwały się wieczorem syreny, a przez gminę przeszedł barwny pochód z lampionami i orkiestrą. Domy były przystrojone flagami państwowymi okna iluminowane. Nad stawem przemówił p. nauczyciel Gąbdzyl po czym puszczano ognie sztuczne i wjazdki z ustrojonych łodzi i kajaków. Dnia 29 odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele skąd udał się pochód przed szkołę powszechną, gdzie przemówił p. kier. szkoły Czudek o znaczeniu morza, floty i kolonij Na zakończenie odśpiewano hymn i wysłuchano przemówienia P. Prezydenta R P.

RADIO KATOWICE

Piątek 2 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Co nam Lisków powiedział" — pogadanka Eugeniusza Horaka. 12.25 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Fragmenty z opery „Cyganeria" Pucciniego (płyty). 15.50 Poradnik sportowy. 15.36 Jak spędzić święto? 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowy ks. kapelana Michała Rekasa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Reportaż z wystawy paryskiej. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 „Modrzew" — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna 18.15 Pieśni i tańce śląskie. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.30 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja muzyczno-literacka 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 „Obrazki rybackie" — z powieści ks. Hieronima Gołębiowskiego. 22.00 Koncert wieczorny orkiestry P. R. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

Sobota 3 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Koncert popularny ork. reprezentacyjnej KPW w Katowicach. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wesoła audycja dla młodzieży. 16.30 Koncert solistów. 17.00 Orkiestra Adama Hermana. 17.50 „Jeżyk i dolina Chwogi" — pogadanka 18.15 „Mój Paryż?" — felieton podróżniczy. 18.25 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka. 19.10 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą p. t. „Ostra Brama". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd wydawnictw. Chor Revellersów P. P. W. 21.35 Nowości poetyckie. 21.50 Wiązanka melodii Benatzkyego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

Repertoary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 2 lipca 1937 r.

CAPITOL: Z powodu renowacji kino zamknięte.
CASINO: „Hotel Savoy 217".
COLOSSEUM: „Narzeczona z Wiednia".
RIALTO: „Król żebraków".
STYLOWY: „Diabły dzikiego Zachodu", „Trudno jest łatwo zarobić".
UNION. „Zapomniane twarze" „Katarzynka".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Godzina pokusy" i dobry nadprogram

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Pan Redaktor szaleje". — BIELSKO — RIALTO: „Zemsta Johna Ellmana".
CHORZÓW — APOLLO: „Brutal" i „Wielki plan".
COLOSSEUM: „Wyspa w płomieniach" i „Król Burlesk".
— DELTA: „ROK 2000" i „Kłopoty sportowca".
— ROXY: „Penny" i „Bohater z Texas".
— HAJDUKI W. — ŚLĄSKIE: „Barbara Radziwiłłówna", „30 minut postoju".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Podróż miłosna", „Onetki do Chin"
MYSŁOWICE — ODEON: „Moja maleńka". — HELIOS. „Polnoc woła" i „Człowiek o stu twarzach".
RYBNIK — APOLLO. „Tańczący pirat" oraz „Czarujące oczy".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Jestem niewinny" i nadprogram.
SZARLEJ — APOLLO: „Krew na morzu", „Miłość szpiega" i PAT.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon.

Żyto 28.50, Owies jednolity 30. Owies zbierany 29.25, Łubin żółty 22. Łubin niebieski 18.25. Mąka pszenna gat. I. 0—65 proc. 43.50—43.75, Mąka żytnia gatunek I. 0—70 proc. 37.50—37.75. Otręby żytnie przem. stand. 19.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 1 lipca 1937 r.

WALUTY: Belgi belg. 89.33 88.90, dol. ameryk. 8.9 526.50, kanadyjskie 528 525.50, floreny 291.07 289.56, franki szwajc. 121.25 120.45, funty ang. 26.22 26.06, guld. gd 100.20 99.80, korony czeskie 18.00 17.30, duńskie 117.04 116.20, norweskie 131.73 130.75, szwedzkie 135.13 134.15, liry włoskie 23.60 22.80, marki fińskie 11.60 11.30, niemieckie 133.50 131.50, szylingi austr. 99.20 98.50, czy niemieckie 133.50 131.50, szylingi austr. 99.20 98.50, marki niem. srebrne 142 140, Tel Aviv 26.08 25.85.

AKCJE: Bank Polski 99.50, Lilpop 46.00, Starachowice 28.00, Haberbusch bez kup. za 1036.

Komunikaty

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAW. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

W dniach 3 i 4 bm. odbędzie się w Katowicach Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Związków Zaw. Prac. Miejskich R. P. Otwarcie zjazdu nastąpi 3 lipca o godz. 11-ej w sali Teatru im. St. Wyspiańskiego.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Ruch gromi bokserów krakowskiej „Wisły" 11:3

Dwa knockauty w średnich wagach

W sali domu katolickiego w Wielkich Hajdukach odbyły się wczoraj zawody bokserskie między krakowską Wisłą i Ruchem. **Walki toczyły się cały czas pod znakiem znacznej przewagi technicznej zawodników Ruchu, co wyraża się też w ostatecznym rezultacie spotkania 11:3.**

Przebieg walk przedstawia się następująco:

W wadze koguciej walczyli Marzec II (Wisła) i Jasiński (Ruch). Jasiński, który po dłuższej przerwie po raz pierwszy stanął na ringu wykazuje duże braki kondycyjne. — Walka naogół nie ciekawa. W pierwszym starciu obaj zawodnicy badają się, unikając dłuższej wymiany ciosów. **W drugiej rundzie Jasiński zrywa się do ataku i udaje mu się uplasować kilka ładnych prostych.** — Również i w trzeciej rundzie przez cały czas góruje Jasiński i ostatecznie wygrywa spotkanie na punkty. **Ruch prowadzi 2:0.**

W wadze piórkowej walczą Bałucki (Wisła) i Korzeniec (Ruch). Bałucki dobrze zapowiadający się zawodnik o typowej sylwetce boksera, z miejsca przypuszcza atak. Korzeniec ma jednak znacznie dłuższe ręce, to też przelamanie jego gardy przedstawia duże trudności. — Pierwsza runda wyrównana, przyczym Bałucki atakuje więcej. **W rundzie drugiej i trzeciej uwidacznia się coraz wyraźniej przewaga Bałuckiego, walczącego z dużym temperamentem.** Braki techniczne pokrywa on furią ataku, której Korzeniec nie jest w stanie się przeciwstawić. Bokser Ruchu ogranicza się do defenzywy, odgryza się z rzadka i niecelnie i w konsekwencji przegrywa spotkanie. — **Stan meczu 2:2.**

W wadze lekkiej spotkali się Mach (Wisła) i Manecki (Ruch). Zawodnik Wisły stawia początkowo wcale zacięty opór, tak że pierwsza runda jest wyrównana. Ale z upływem minut technika Maneckiego bierze coraz bardziej górę nad dysponującym dobrym ciosem ale prymitywnym zawodnikiem krakowskim. Już w drugiej rundzie zaznacza się przewaga Maneckiego a w trzeciej przeciwnik, goniony z kąta w kąt, nic już nie ma do powiedzenia. **Manecki wygrywa spotkanie wysoko na punkty. Stan meczu 4:2 dla Ruchu.**

W wadze półśredniej odbyły się dwie walki. — W pierwszej spotkał się Marzec (Wisła) z Waloszkiem (Ruch). **Już w pierszych minutach spotkania widać, że musi się ono skończyć knock outem.** Waloszek świetnie dysponowany raz po raz zasypuje Marca gradem swingów z lewej i prawej, nie szczędząc mu przy tym i prostych. Marzec dąży do zwarcia ale Waloszek kilkoma uppercutami likwiduje te zbożne zamiary. Przeciwnik jest groggy, trzyma się jednak na nogach. Nadspodziewanie przetrzymuje również i drugą rundę, tak że publiczność poczyna już tracić nadzieję, by spotkanie skończyło się k. o. **Ale w trzeciej rundzie po serii ciosów w szczękę i podbródek Waloszek zadaje Marcowi decydujący cios z lewej strony klatki piersiowej.** Bokser Wisły traci momentalnie oddech i pada na deski. Sędzia ringowy Wypusz liczy do 10-ciu i nieprzytomnego Marca znoszą z ringu. **6:2 dla Ruchu.**

Jako druga para w półśredniej wystąpili Moszkowski (Wisła) i Bienek (Ruch). Moszkowski to jeden z najlepszych bokserow Wisły, przynajmniej z tych, których pokazano nam w Hajdukach. Doskonale zbudowany, odważny, dysponujący silnym ciosem i niezłą techniką był on dla Bienka przeciwnikiem groźnym. Po wyrównanej pierwszej i drugiej rundzie w trzeciej zaznaczyła się naszym zdaniem pewna choć bardzo nieznaczna przewaga Bienka, który lepiej wytrzymał tempo spotkania. Sędziowie orzekają remis. **Stan meczu 7:3 dla Ruchu.**

Spotkanie w wadze średniej było tylko formalnością **Wiedeman (Ruch) już w pierwszym starciu zwyciężył przez k. o.** Koluta z Wisły, który widząc, że na ringu odgrywa rolę worka treningowego, dał się poprostu wyliczyć. **Ruch prowadzi 9:3.**

Zwycięstwo Kolonki w wadze półciężkiej było uważane za pewnik. Tym niemniej obiektywizm wymaga podkreślenia, że zawodnik Wisły Zbik okazał się godnym przeciwnikiem naszego mistrza i gdyby nie krwotok z nosa w trzecim starciu, który utrudniał mu walkę, kto wie czy nie potrafiłby wywalczyć remisu. Zawodnik ten okazał bardzo wiele serca do walki. W trzeciej rundzie walczył z twarzą kompletnie zlaną krwią i mimo to nie przestawał atakować, tak, że sędzia nie mógł ogłosić technicznego k. o. Ostatecznie wygrywa Kolonko na punkty, decydując o ostatecznym wyniku spotkania 11:3.

Przebieg meczu po za pierwszą walką był interesujący. Zwycięstwo Ruchu w tak wysokim stosunku w pełni zasłużone.

Skład reprezentacji Poznania

na mecz o puchar Pana Prezydenta R. P.

Zwyczajem państw zachodnich także i piłkarstwo polskie od 2-ch lat wprowadziło rozgrywki o puchar Polski im. Pana Prezydenta R. P.

Pierwszy tego rodzaju mecz na Śląsku odbędzie się w niedzielę dnia 4 lipca o godz. 17 na Stadionie Miejskiego Komitetu P. W. w Katowicach. Przeciwnikiem reprezentacji Śląska będzie reprezentacja Poznania, która wystąpi w następującym składzie:

Majewicz (HCP); Boetcher (HCP) — Dusik (Legia); Dembiński (Warta) — Woźniczak (HCP) — Jakubowski (HCP); Markiewicz (Legia) — Białas (KPW) — Skowroński (Legia) — Lis (Warta) — Mazgaj (Legia).

Przedmecz powyższych zawodów poprzedzą drużyny pierwszych juniorów „K. K. S. Pogoń" Katowice — „K. S. Niikisz 20".

Nagroda Pana Prezydenta R. P. jest nagrodą wędrowną i przechodzi na własność tego Okręgu, który zdobył ją pięć razy, nie koniecznie kolejno.

Zawody o „Puchar Polski" odbywają się w myśl przepisów gry w piłkę nożną i postanowień PZPN.

W razie nierozstrzygniętego wyniku w czasie normalnym trwania zawodów, zawody winny być prowadzone w myśl przepisów gry w piłkę nożną PZPN art. 2, pkt. a, t. j. przedłużone o pół godziny, a jeżeli i w tym czasie nie ma jeszcze rozstrzygnięcia, wówczas gra się dalej, aż do rozstrzygającej bramki (łącznie najwyżej 2½ godziny).

Skład reprezentacji Śląska podaliśmy w numerze wczorajszym.

Cramm i Budge w finale Wimbledonu

LONDYN. W środę odbyły się półfinały tenisowych mistrzostw świata w Wimbledonie. Walczyli Amerykanin Budge z Polakiem amerykańskim Parkerem-Pajkowskim oraz Cramm z Austinem.

Budge jak oczekiwano pokonał Parkera-Pajkowskiego 2:6, 6:4, 6:4, 6:1. Walka była bardzo zacięta. Jakkolwiek przewaga Budge była widoczna, to jednak Parker swoją piękną grą zdobył powszechne uznanie. Koła tenisowe Londynu przepowiadają Parkerowi wspaniałą przyszłość i twierdzą, że niedługo będzie największą gwiazdą tenisową świata.

W drugim półfinale jedyny pozostały w turnieju Anglik Austin usiłował za wszelką cenę dostać się do finału. Był on zresztą dopingowany silnie przez 15-tysięczny tłum. Pierwsze dwa sety wygrał Niemiec. Pierwszego po bardzo zaciętej walce 8:6, drugiego nieco łatwiej 6:3. W trzecim secie Austin stawiał tak zacięty opór, że set ten trwał przeszło godzinę. Ostatecznie wygrał go Anglik w stosunku 14:12. Zmęczyło go to jednak tak bardzo, że w następnym secie nie był już w stanie stawiać Crammowi należytego oporu i oddał seta a zarazem mecz 1:6. Do finału, który odbędzie się w piątek, stanął zatem Amerykanin Budge i Niemiec Cramm.

Jędrzejowska ciągle wygrywa

LONDYN. W środę Jędrzejowska grała jedynie w grze mieszanej wraz ze swoim partnerem Amerykaninem Mako. Para polsko-amerykańska pokonała parę szwedzko-angielską Schroeder — Sanders 4:6, 8:6, 6:1, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Policyjny Wyścig Kolarski

oraz Zjazd Gwiaździsty organizacyj P. W. i W. F.

Przypominamy, że ostateczny termin zgłoszeń na Zjazd Gwiaździsty upływa w dniu 2 lipca 1937 r.

Wobec tego Sekcja Kolarska Polic. Klubu Sportowego Katowice apeluje do wszystkich organizacyj PW. i WF. i Klubów Kolarskich oraz kolarzy nie stowarzyszonych, by gremialnie zgłaszali swój udział do Zjazdu Gwiaździstego o nagrodę przechodnią Wojew. Komitetu PW. i WF.

W tym zjeździe powinny wziąć udział wszystkie organizacje półwojskowe i wszystkie kluby kolarskie oraz pojedyńcze jednostki kolarzy niestowarzyszonych, dla dobra Kolarstwa Polskiego.

Zgłoszenia należy kierować do Polic. Klubu Sportowego Katowice i wszystkich komisariatów i posterunków policyjnych oraz firmy „Sport" w Katowicach.

Ruch W. Hajduki — Slavia Ruda 4:3 (1:0)

Drużyna mistrza Polski rozegrała w ub. środę w Rudzie propagandowy mecz piłkarski z miejscową Slavią, która jak wiadomo, zdobyła tytuł mistrza klasy A i bierze obecnie udział w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej. Zawody mimo deszczu i dnia powszedniego wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły ponad 1000 widzów. Gra pomimo ciężkiego na skutek deszczu boiska stała na wysokim poziomie i była interesująca. Bramki dla Ruchu uzyskali Peterek i Wilimowski po dwie, dla Slavii Slotosz

—ooo—

TRYUM ŁODZI W MISTRZOSTWACH POLSKI W HAZENIE

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w hazenie dały następujące wyniki:

I. K. P. (Łódź) pokonała Harcerski Kl. Sport. 6:4 (3:2). Porażkę zawdzięcza drużyna harcerska słabej grze bramkarki. Pozostała część drużyny była dobra.

AKS. Warszawa pokonał Cracovię 2:0 (1:0).

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna IKP. 2) Harc. Kl. Sport. (Łódź), 3) A. Z. S. Warszawa, 4) Cracovia, 5) Warta — Poznań, 6) RKS. — Lwów.

ZAWODY MIĘDZYOKRĘGOWE W KOSZYKÓWKĘ

W dniach 10 i 11 lipca br. odbędą się na boisku KPW. w Katowicach zawody w koszykówce między reprezentacjami KPW. Okręgów Poznań — Kraków — Lwów — Katowice.

Program zawodów: dnia 10 lipca godz. 16.30 Kraków — Katowice — Poznań — Lwów, dnia 11 lipca godz. 10.00 Katowice — Lwów — Poznań — Kraków, godz. 15.00 Poznań — Katowice — Kraków — Lwów.

HOLANDIA POKONAŁA AUSTRIĘ W LEKKOATLETYCE

W Wiedniu rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Holandia — Austria, zakończony zwycięstwem Holandii w stosunku 67:63.

ZAWODY W STRZELANIU DO RZUTKÓW

Polski Związek Łowiecki — Śląska Wojewódzka Rada Łowiecka — urządza w dniu 4 lipca 1937 r. w Wesołej — leśniczówka — zawody w strzelaniu do rzutków dla wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych myśliwych, strzelców, pań, sympatyków i początkujących. Początek o godz. 9-tej rano. Dojazd autobusem z pl. Marsz. Piłsudskiego przy Teatrze Polskim od godz. 8-mej rano, do 11 w południe. Dla zwycięzców ufundowane są nagrody honorowe, m. in. nagrodę honorową ufundowała Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach.

LOUIS BĘDZIE UZNANY MISTRZEM ŚWIATA

NOWY YORK. W sprawie zdobycia tytułu mistrza świata przez Louisa zaszedł ostatnio ciekawy zwrot.

Mianowicie, przewodniczący Nowojorskiej Komisji Bokserskiej, Phelan, oświadczył, że Lois musi być uznany jako mistrz świata. Nie otrzyma on jednak pozwolenia na żaden mecz, w którym wchodziłby w grę tytuł mistrzowski, o ile uprzednio nie rozegra spotkania o tytuł ze Schmelingiem.

Pan Phelan oświadczył dalej, że taka decyzja mogłaby ulec zmianie tylko w tym wypadku, o ile Schmeling odmówiłby Louisowi walki z sobą.

CIEKAWA UCHWAŁA

N. YORK. Towarzystwo Madison Square Garden, które w wyniku zakazu meczu Bradock-Louis przez Nowojorską Komisję Bokserską, straciło okazję rozegrania tego meczu u siebie, postanowiło na przyszłość nie organizować na własny rachunek meczów w boksie zawodowym, natomiast **wielką swoją halę postanowiło wynajmować poszczególnym menedżerom, którzy byliby odpowiedzialni finansowo za przeprowadzenie poszczególnych spotkań.**

Wiśniewski zwycięzcą 6 etapu wyścigu dookoła Polski

Odrazu po starcie w Kaliszu, który odbył się poza miastem, na czoło wysunęli się Węgrzy, dyktując ostre tempo, dochodzące do 40 km. na godz. Następnie tempo obniża się i po paru kilometrach inicjuje ucieczkę Kołodziejczyk. Zostaje on jednak szybko dogoniony przez pozostałych zawodników.

W Pleszewie tłumy publiczności oraz olbrzymi szpaler wojska. Oklaski dopingują Ignaczaka, który podwyższa tempo i odsuwa się od czołowej grupy o 2 klm. Po 40 klm. pościgu za uciekającymi. Na czoło wychodzi Urbaniak, odrywa się od czołówki i zbliża do Ignaczaka o kilom. Zostaje jednak wkrótce dogoniony przez główną grupę.

Na 20 klm. przed Poznaniem zawodnicy idą doskonałą asfaltową szosą w zwartej grupie do Swarzędza, gdzie jest objazd po bruku. Wyzyskuje to Starzyński, ucieka, lecz zaraz zostaje dogoniony. Na stadion Sokoła w Poznaniu wpadają wszyscy zawodnicy razem.

Zwycięża na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elesem. Czas zwycięzcy 5:04:24 sek. 2. Eles, 3. Ignaczak, 4. Wasilewski, 5. Moczulski, 6. Wandor, 7. Szaley (Węgry), 8. Kapiak Mieczysław, 9. Starzyński, 10. Clemens (Francja), 11. Bambagiotti (Włochy), 12. Napierała, 13. Kapiak Józef. Różnica pomiędzy każdym zawodnikiem wynosi 0,2 sekundy.

Po 6-ciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierała z czasem 27:08:14, na drugim miejscu Wasilewski 27:09:20,6, 3. Urbaniak 27:25:08,2, 4. Kapiak Józef 27:25:28:4, 5. Ignaczak 27:27:52,6, 6. Moczulski 27:37:10:2, 7. Starzyński 27:37:31,8, 8. Jaskólski 27:40:42,2, 9. Wandor 27:43:15, 10. Wiśniewski 27:49:07

Drużynowo prowadzi Polska 3-cia — 54:31:43,4, przed Polską 1-szą 54:33:10, Polską 2-gą 54:34:24,6, Polską 4-tą 55:24:56, Węgrami 57:19:21,2 i Rumunami 57:48:05,2.

W czwartek zawodnicy odpoczywali w Poznaniu przez cały dzień, po czym nastąpi start w piątek do 7-go etapu Poznań — Włocławek.

Piekarnia
z mieszkaniem natychmiast **do wynajęcia.**
Katowice - Dąb, Dębowa 12
telefon 324-85.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Województwo Śląskie.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1. prałatnik Bazyliusz Komar, kawaler, zamieszkały w Lipinach, ul. Kościelna 11 a, syn zmarłych małżonków rolnika Jana Komara i Ireny z domu Pirko, ostatnio zamieszkałych w Strzelbicach,
2. niezamężna Anastazja Duszny, bez zawodu, zamieszkała w Strzelbicach gmina Stary Sambor, córka w Ameryce zamieszkałego rolnika Grzegorza Duszny'go i żony jego Marii z domu Moclak, zamieszkałej w Strzelbicach,

zamierzają zawrzeć związek małżeński.

Zapowiedzenie zapowiedzi nastąpi winno w gminie Lipiny i w dzienniku „Polska Zachodnia". Ewentualne przeszkody należy zgłosić u podpisanego urzędnika stanu cywilnego.

Lipiny, dnia 4 lutego 1937 r

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
w zastępstwie: P. Strzoda.

(Pieczęć) (8188)

Wzmianka o przetargu

Zarząd Miejski w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na:
1. wykonanie robót izolacyjnych i blacharskich (cz IV),
2. roboty stolarskie (okna)

dla budowy Muzeum Narodowego w Krakowie

Plany i warunki przeglądać można w Kierownictwie Budowy Muzeum Narodowego w Zarządzie m. pl Wsz. Świętych 5 III p. w godzinach od 11—13 począwszy od dnia 2 lipca 1937 r gdzie również można otrzymać odnośne formularze ofertowe za opłatą 3 zł.

Termin składania ofert upływa z dniem 17 lipca 1937 r godzina 12 w południe, po czym nastąpi otwarcie ofert. (7904)

Za Prezydenta miasta:
dr Radzyński m. p. wiceprez. miasta.

VI. Km. 1021/37, 188/37 i 1071/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że sprzedam publicznie następujące ruchomości:
1. dnia 5 lipca 1937 r. o godz 12.30 w Załężu, ul Wojciechowskiego nr 41:
pianino
oszacowane na 600 zł.
2. dnia 6 lipca 1937 r
a) o godz. 9.30 w Załężu przy ul Wojciechowskiego 41
większą ilość mebli pojedyńczych i kompletów oraz mebli w przygotowaniu i surowce
oszacowane na łączną sumę 15.688 zł.
b) o godz. 11.30 w Katowicach przy ul. Zamkowej nr 20:
2 maszyny do pisania, maszynę do kopiowania, 2 biurka 1 pulpit,
oszacowane na łączną sumę 930 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach rewiru VI. (7929)

I Km. 2626/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rewiru I. Dominik Jurasz, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Klasztorna 52 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Spurka z Kostuchny nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Piotrowice tom I wykaz L. 48, położonej w Kostuchnie a składającej się z piętrowego domu mieszkalnego mieszczącego w sobie restaurację, z chlewa, szopki, ustępów, stodoły oraz podwórza i ogrodu.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę 8.400,— zł, cena zaś wywołania wynosi 6.300,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 840,— zł

I. Km. 712/37.

O godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Jadwigi Dembskiej z domu Hofle A z Zarzecza nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Zarzecze tom II wykaz L. 66 i tom III wykaz L. 98 położonej w Zarzeczu przy ul. Kamieńskiej nr 16 a składającej się z domu mieszkalnego, z chlewa i podwórza, stodoły, szopy, rolniki i lasu o łącznym obszarze 3 ha 65 arów 30 m².

Nieruchomość oszacowaną została na sumę 12.382,80 zł, cena zaś wywołania wynosi 9.285,10 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1 238 zł 28 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyi, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdow j.

Przy Licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu i nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-tej do 16-tej a na postanowienia egzekucyjne można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, ul. Kościelna sala nr 17.

Mikołów, dnia 30 czerwca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
DOMINIK JURASZ
w Mikołowie rew. I. (7930)

IV 792/37.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru IV. Józef Wistuba, mający kancelarię w Chorzowie przy ul. Sobieskiego nr 21 ogłasza, że w sobotę dnia 3 lipca 1937 r. o godz. 9-tej sprzeda publicznie w Chorzowie przy ulicy Stawowej nr 1 następujące ruchomości:

1 pianino marki Gustaw Friedlaender oszacowane na sumę 1200,— zł.

Ruchomość powyższą oglądać można przed rozpoczęciem licytacji. (7927

(-) WISTUBA, Komornik rewiru IV.

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDÓW, ORGANIZACYJ, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA
DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
KATOWICE
NAROŻNIK UL. BATOREGO 2 i ULICY KOŚCIUSZKI NR. 15
TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Obywatel katowicki, posiadający od kilku lat 6 pokojowe mieszkanie przy ul. Marsz. Piłsudskiego
poszukuje od zaraz
mieszkania
3 lub 4 pokojowego
w centrum a najchętniej w południowej części miasta.
Oferty z podaniem warunków i terminu do Adm. „Polski Zachodniej" pod J 2.

Licytacja

I Urząd Skarbowy w Katowicach podaje do wiadomości, że dnia 3-go lipca 1937 r o godz 10.30 w lokalu firmy Schmidt Franciszek w Katowicach przy ul. Chorzowskiej 20 — odbędzie się licytacja kompletnego urządzenia fabryki wyrobów elektrotechnicznych wartości 35,000 złotych. (7929)

Naczelnik Urzędu

WOLNE POSADY

Ucznia piekarskiego przyjmę od zaraz. Zgłoszenia: Mistrz piekarski, Chorzów II, ul. Bytomska 73a.

Przyjmę ucznia dobrego rysownika. Zgłoszenia: warsztat Katowice I ul Górnicza 8. (8404)

Przyjmę od zaraz podmistrza murarskiego oraz cieślickiego. Chorzów I Kopernika 8 (8491)

Chemik
samodzielny z długoletnią praktyką dobry organizator natychmiast potrzebny. Oferty z podaniem pensji do Admin. P. Z pod 6791.

SPRZEDAŻE

Oberża z salą, pok. gość. ogrodem „Wzgórze leśne" z domkiem, stawkiem ogrodami przy szosie z powodu uregulowania spadku natychmiast tanio sprzedam. Mikołów — Kamionka, ul. Katowicka 13 Miklas. (8482)

Limuzyna „Mercedes" czarna 6-cio-osobowa, w bardzo dobrym stanie do sprzedania Oferty do P. Z pod „Zjednoczone". (8439)

Kino na 1000 miejsc w mieście przemysłowym do sprzedania za cenę 37.000 zł Aparatura dom z trzema lokalami sklepowemi. Oferty pod „Kino" do Admin. „Polski Zachodniej" (8487)

KUPNA

Poszukuję 1 dźwig, 1 betoniarkę i żelazne teczki Oferty pod „Dźwig" do Reprezetacji „Polski Zachodniej" Chorzów. (8491)

POKOJE

Pokój, elegancki, łazienka do wynajęcia Kościuszki 19 m. 3 I p. (8489)

Poszukuję pokoju od zaraz lub w przeciągu 2 miesięcy. Oferty pod „pokój" do Reprezentacji Polski Zachodniej w Chorzowie. (8484)

Pokoju
nieumeblowanego wprost od gospodarza w Katowicach poszukuje się od zaraz. lub pokoiu z kuchnią Oferty do Adm. P Z pod „G.—R".

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!
Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim
„Polsce Zachodniej"

W składzie kapeluszy.

— Wie pani rozmyślałam się; zamiast kapelusza wolę kupić sobie trzewiki.

Jedynie przez
tanie, drobne ogłoszenia
kupisz lub sprzedasz korzystnie każdy przedmiot, poszukasz kapitał, mieszkanie, pokoje i t. d.
Przez
drobne ogłoszenia
oszczędzasz niepotrzebn. wydatk i czas, a wynik jest zapewniony

Bon Nr. 6
Ważny od 1—15 lipca 1937.
Za dwa złote - 15 słów
każde dalsze słowo 20 gr
Do listów pozamiejscowych dolicza się 50 gr. tytułem opłaty pocztowej.
Tekst ogłoszenia:
.....
.....
.....
.....

Repertuar Kinoteatrów od 2 VII 1937

KINO CAPITOL ul Plebiscytowa 3	Z powodu renowacji kino zamknięte
KINO CASINO Pierackiego 17/19	„HOTEL SAVOY NR 217" Hans Albers
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	„NARZECZONA Z WIEDNIA" Marta Eggerth Paul Hörbiger
KINO RIALTO św Jana 24	„KRÓL ŻEBRAKÓW" J. Macdonald, Lawrence Tibbet
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1) „DIABŁY DZIKIEGO ZACHODU" 2) „Trudno jest łatwo zarobić"
KINO UNION 3 Maja 25	1) „ZAPOMNIANE TWARZE" 2) „KATARZYNKA" Franc. Gaal

Położony wśród lasu, w pobliżu wody w malowniczej dolinie Dziechcinki.
PENSJONAT
„ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
5 minut od przystanku Dziechcinka
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.
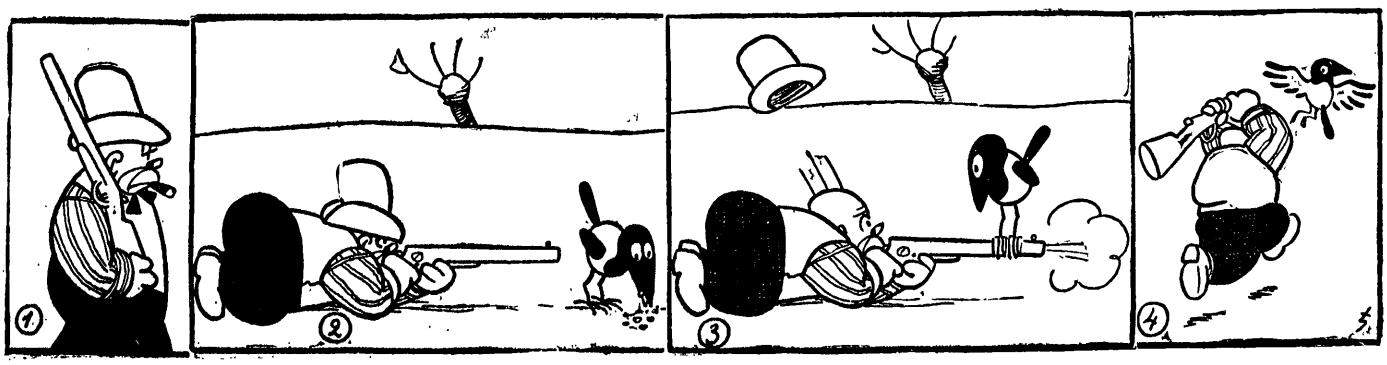
Karlik Łafuła poluje...